

# Ruch Biblijny i Liturgiczny

NR 3

ROK L

1997



W tym roku 27 lipca minęło 400 lat od chwili, gdy w domu zakonnym św. Barbary w Krakowie oddał ducha Bogu ks. Jakub Wujek SJ z Wągrowca, „zasłużony dla Kościoła i Narodu tłumacz Pisma świętego” – jak głosi napis na tablicy umieszczonej na murze kościoła św. Barbary, w którym został pochowany.

„Upadł jeden filar Kościoła Bożego” – powiedział kaznodzieja pogrzebowy o. Ambroży z Mogilna, kustosz stradomskich bernardynów. Był filarem, ale choć odszedł, pozostawił dzieło trwalsze od spizu – *monumentum aere perennius* – Biblię polską. „Dał mowie polskiej Pismo święte” – powiedział Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński w Wągrowcu podczas uroczystości poświęcenia nowego pomnika ks. Wujka w roku 1973.

*„Czego dokonało niegdyś dla króla siedemdziesięciu mężów,  
Temu sprostał jeden, tłumacząc Biblię świętą.  
Wujek przełożył Biblię na język sarmacki,  
Sprawił to, czego w Egipcie dokonano wysiłkiem zbiorowym”*

zapisał w swoim *Setniku pisarzy polskich* ks. Szymon Starowolski.

Dzisiaj mamy inne, nowe przekłady Biblii, a czas przyniesie jeszcze nowsze tłumaczenia, Jednak Biblia Wujka nie może pozostać li tylko szacownym zabytkiem języka polskiego. Kardynał Karol Wojtyła napisał w słowie wstępnym do jubileuszowego reprintu Wujkowego *Nowego Testamentu*:

„Sobór Watykański II przez wiele swych dokumentów, zwłaszcza przez Konstytucję o Objawieniu, ale także przez zapoczątkowanie odnowy liturgicznej i ekumenicznej, otworzył dla nas na nowo Pismo święte, a zarazem wywołał nową chłonność na jego jedyną i niepowtarzalną treść. W tym kontekście Biblia ks. Wujka nie posiada wyłącznie znaczenia zabytku z przeszłości, w którym możemy śledzić piękno języka polskiego w jego historycznej postaci. W dziele tym należy natomiast upatrywać coś więcej. Należy w nim widzieć trwały wzór, wedle którego prawda i moc objawionego Słowa Bożego stale odzwierciedla się w naszej ojczystej mowie”.

Czterechsetna rocznica śmierci „polskiego semi-Cycerona”, jak nazywali ks. Wujka współcześni, zbiega się w tym roku z sześćsetną rocznicą powstania pierwszego w Polsce Wydziału Teologicznego Akademii Krakowskiej. Ks. Wujek studiował w tej Akademii, spotkał się z wybitnym teologiem i tłumaczem biblijnym ks. Janem Niczem Leopolitą, stał się *homo trilinguis*, co było ideałem Renesansu. Jawi nam się dzisiaj – po czterystu latach – ks. Jakub Wujek jako kapłan, teolog, humanista wsłuchany w Słowo Boże. Kiedy umierał, prosił obecnych o wolne czytanie Psalmów. Zmarł wsłuchany w ich przesłanie...

***Włogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego  
i strzegą go (Łk 11, 28)***

*ks. Jerzy Chmiel*

Ks. Stanisław Grzybek

## BÓG IZAJASZA W ŚWIELE JEGO WIZJI (Iz 6, 1–13)

Pisał kiedyś Blaise Pascal, że Bóg Biblii, to nie jest Bóg filozofów i uczonych, ale „to Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, to Bóg miłości i pociechy, Bóg, który napelnia dusze i serca tych, których posiada, Bóg, który daje im czuć ich nędzę i swoje miłosierdzie”<sup>1</sup>. Wczytując się w tę wypowiedź francuskiego myśliciela, pytamy się, czy ten obraz Boga pokrywa się z obrazem Boga, jaki prezentuje nam w opisie swojej wizji prorockiej prorok Izajasz?

Nie ulega wątpliwości, że Izajasz mówiąc o Bogu, przejął w swojej o Nim wypowiedzi wiele danych znanych nam z tradycji Izraela, uporządkował je i uzupełnił własnymi spostrzeżeniami, tym cenniejszymi, że pochodzącymi wprost z objawienia Bożego. Izajasz był w tym szczęśliwym położeniu, że Jahwe powołując go na proroka, odkrył przed nim rąbek swoich tajemnic<sup>2</sup>. W życiu Izajasza zaszło coś podobnego do tego, co później miało miejsce przy powołaniu na proroków Jeremiasza i Ezechiela. Swoje informacje o Bogu wzbogacają oni o nowe szczegóły dotyczące obrazu Boga, chociaż nie dorównują one wypowiedziom Izajasza, który jest w pełnym tego słowa znaczeniu piewą wielkości i majestatu Boga.

Trzeba stwierdzić, że Izraelici, mówiąc o Bogu, nigdy nie kwestionowali istnienia Boga<sup>3</sup>. Był to dla nich fakt oczywisty, którego nie trzeba było udowadniać żadnymi argumentami. Jedynie księga Mądrości, polemizując z bałwochwalcami, dostarcza dowodów na to, że Bóg istnieje, bo jest stwórcą świata. Do prawdy o istnieniu Boga Izraelici nie doszli na drodze rozumowych przesłanek, ale sam Bóg im to objawił. To objawienie nie dotyczyło Jego istoty, ale raczej pewnych przymiotów, takich jak Jego wszechmoc, dobroć czy miło-

<sup>1</sup> Por. B. P a s c a l, *Myśli*, Warszawa 1977, 270.

<sup>2</sup> Por. E. J e n n i, *Jesajas Berufung in der neueren Forschung*, ThZ 15 (1959) 321–339.

<sup>3</sup> Por. P. van I m s c h o t, *Theologie de l'Ancien Testament*, Tournai 1954, 6.

sierdzie Boże. Czytamy na ten temat w księdze Wyjścia oświadczenie samego Boga: *Ja jestem Jahwe... Jam się objawił Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jako El-Szadai (= Bóg Wszechmogący), ale nie dałem im poznać swego imienia* (Wj 6, 2n).

## 1. OBRAZ BOGA W POCZĄTKACH HISTORII IZRAELA

Istnienie Boga było dla Izraelitów podstawowym artykułem, ich *Credo*. W oparciu o ten artykuł formowali oni swoją pobożność i budowali swoje szare, codzienne życie. Nie pytali się nigdy: „Czy Bóg jest?“, ale raczej stawiali sobie pytanie: „Jaki On jest?“ Odpowiedzi na to pytanie padały zgodnie z ewolucją ich życia religijnego, a tym samym z ewolucją pojęcia samego Boga<sup>4</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że już u samych początków narodowego życia Izraelitów pojawia się sam Bóg. On niemal prowadzi ich za rękę i ukazuje im ich drogę życia. Jeszcze nie będą uformowanym narodem, a już Bóg wkracza w ich historię, kiedy powołuje Abrahama i mówi do niego: *Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu ojca twego do kraju, który ci ukazę. Uczynię (= asah) z ciebie wielki naród i będę ci błogosławił (= barak), i twoje imię rozślwią (= gadol, dosł. ‘uczynię wielkim’, Rdz 12, 1–2)*. W wypowiedzi tej pojawiają się trzy czasowniki: *asah* ‘uczynić’, *barak* ‘błogosławić’ i *gadol* ‘uczynić wielkim, rozślwiąć’. Czasowniki te wskazują, że mamy do czynienia z Bogiem żywym, zainteresowanym człowiekiem. Jahwe w przeciwieństwie do innych bóstw, które *mają usta, a nie mówią, mają oczy, ale nie widzą... mają ręce, lecz nie dotykają* (Ps 115, 5–7), nieustannie mówi, działa i pomaga potrzebującemu Jego pomocy człowiekowi. Słowem, nie zostawia człowieka ślepemu losowi. Jakże wspaniałym potwierdzeniem słuszności tej tezy jest zainteresowanie się narodem wybranym, uciskany i gnębionym w niewoli egipskiej. *Dosyć się napatrzyłem – mówi Jahwe – na udrekę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań jego na ciemzców, znam więc jego uciemżenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej* (Wj 3, 7n).

Pojęcie Boga żywego jest w Izraelu<sup>5</sup> bardzo stare i sięga swymi początkami tradycji jahwistycznej. Myśl o Bogu żywym i działają-

<sup>4</sup> Wypowiedzi Ps 14, 1 i Ps 53, 2 „Rzekł głupi w sercu swoim: Nie ma Boga” nie są zaprzeczeniem istnienia Boga, ale co najwyżej kwestionują Jego działanie w świecie. Bóg nie ingeruje w życie człowieka. Por. Sof 1, 12. Grzesznicy nie są ateistami teoretycznymi, ale raczej praktycznymi. Tak żyją, jakby Boga nie było.

<sup>5</sup> Por. mój artykuł *Obraz Boga w Starym Testamencie*, [w:] *Vademecum biblijne*, cz. IV, Kraków 1971, 95–109, szczególnie s. 97nn.

cym weszła tak głęboko w serca i umysły Izraelitów, że stała się niemal przysłowiem, a nawet formułą przysięgi powtarzaną przy różnych okazjach<sup>6</sup>. Gedeon, kiedy po zwycięskiej walce dowiedział się o zamordowaniu swoich braci, powiedział: *Na życie Pana (hai Jahwe!). Gdybyście ich, żywych puścili, nie zabiłbym was* (Sdz 8, 19). Prorok Eliasz w rozmowie z królem Achabem posługuje się taką formułą: *Na życie Boga Izraela, Jahwe, któremu służę, nie będzie w tych latach ani rosy, ani deszczu, póki nie powiem* (1 Krl 17, 1). W najstarszych księgach St. Testamentu często spotykamy powiedzenie: *hai Jahwe* albo *hai El* lub *hai Elohim*. Sam Jahwe mówi: *Na moje życie (= hai ani 'ja żyję') napelni się chwałą cała ziemia* (Lb 14, 21).

Żyjący Bóg nieustannie czuwa nad swoim narodem. Psalmista wyraża bardzo plastycznie tę prawdę, kiedy mówi, że Bóg tak dalece jest zatroskany o swój naród, że *On* (tj. Jahwe) *nie pozwoli zachwiać się twojej nodze, ani się nie zdrzemnie Ten, który cię strzeże... Ten, który czuwa nad Izraelem* (Ps 121, 3nn). Tak może się zachowywać nie tylko ten, który jest (*ehje ašer ehje* 'jestem który jestem')<sup>7</sup>, ale także ten, który, jako żywy Bóg, nieustannie działa i w każdej chwili jest gotów przyjść z pomocą temu ludowi, z którym związał się swoim przymierzem.

Pojęcie Boga żywego było znane niemal wszystkim prorokom. Szczególnie mocno podkreślają tę prawdę tacy prorocy, jak Izajasz<sup>8</sup>, Jeremiasz<sup>9</sup> czy Ezechiel<sup>10</sup>. Jeremiasz odwołuje się do tego przymiotu Boga, podnosząc na duchu swoich rodaków załamanych niewolą babilońską. W najstarszych tekstach Pięcioksięgu niemal na każdym miejscu<sup>11</sup> widnieją liczne wzmianki o Bogu żywym, który dla Izraela dokonuje wielu cudów, udowadniając w ten sposób, że jest Bogiem żywym i że nie jest Mu obcy los Jego narodu. W oparciu o tę prawdę prorocy teologowie pogłębili znaczenie tego przymiotu i wyciągnęli z niego daleko idące wnioski. Jeśli Bóg jest Bogiem żywym, to znaczy, że nie umiera. *Czy nie jesteś odwiecznym, Jahwe, – mówi prorok Habakuk – przecież nie umierasz?* (1, 12).

<sup>6</sup> Por. Sdz 8, 19; 1 Sm 17, 26.36; 3 Krl 17, 1; 4 Krl 19, 16.

<sup>7</sup> Por. Wj 3, 14.

<sup>8</sup> Por. Iz 49, 18: „Na moje życie, wyrocznia Pana”.

<sup>9</sup> Por. Jr 4, 2: „A jeśli będziesz przysięgał „na życie Pana”, zgodnie z prawdą, narody będą sobie błogosławić przez ciebie”. Jeszcze mocniejszy tekst: „Pan jest Bogiem prawdziwym, jest Bogiem żywym i Królem wiecznym” (10, 10); „Na Pana żyjącego, który wyprowadził synów Izraela z ziemi egipskiej” (16, 14) itd.

<sup>10</sup> Najwięcej tekstów mówiących o życiu Boga ma prorok Ezechiel. Np. „Na moje życie (= *anihai*) wyrocznia Pana Boga” (5, 11).

<sup>11</sup> Por. mój artykuł cyt. wyżej, s. 98.

Pojęcie Boga żywego, który żyje i nie umiera, pozwala na wyciągnięcie wniosku, że taki Bóg jest Bogiem, od którego pochodzi wszelkie życie i który to życie daje ludziom i wszystkim stworzeniom. Król Sedecjasz w rozmowie z Jeremiaszem mówi do niego: *Na życie Jahwe, który dał mi to życie, nie każe cię zabić ani nie wydam cię w ręce ludzi nastających na twoje życie* (Jr 38, 16). Jahwe nie tylko daje życie, ale On sam jest życiem. Dlatego często się powtarza w psalmach refren: *Moja dusza pragnie i tęskni do Boga żywego* (Ps 42, 3).

Niezależnie od wypowiedzi ksiąg mądrościowych, dotyczących idei Boga żywego, należy stwierdzić, że pierwsze ślady idei Boga żywego spotykamy w prymitywnych i niezgrabnych antropomorfizmach, których pełna jest Biblia, szczególnie w tradycji jahwistycznej. Antropomorfizmy wskazują nie tylko na to, że Jahwe jest Bogiem żywym, ale również na to, że jest osobą i że żyje oraz działa jak osoba. Ma ręce, nogi, oczy, serce; żyje i działa jak osoba. Posiada bogate życie emocjonalne, intelektualne i duchowe<sup>12</sup>. U jahwisty Bóg posiada wszystkie cechy żyjącego człowieka. Np. mówi do ludzi (Kpł 4, 1), słucha (Rdz 17, 20), przechadza się po raju (Rdz 3, 8), formuje człowieka (Rdz 2, 7), zamyka drzwi od Arki Noego (Rdz 7, 16) itd. Bogate jest Jego życie emocjonalne, np. gniewa się na człowieka, który grzeszy, okazuje człowiekowi swoją miłość, co wyraźnie prezentują prorocy Ozeasz i Jeremiasz.

Mimo tych wszystkich cech wspólnych Bogu i osobie ludzkiej, Bóg jako osoba nie utożsamia się z człowiekiem. U Ozeasza czytamy: *Jestem Bogiem, a nie człowiekiem* (11, 9). Zasadniczą różnicą między osobą Boską a człowiekiem jest to, że Bóg trwa wiecznie, natomiast człowiek przemija, jest ciałem, które umiera i w proch się rozpływa (por. Rdz 2, 7). Pan Bóg nie ulega ludzkim słabościom, bo jest wieczny i wszechmocny (*El Szadai*). Ten Bóg okazuje człowiekowi swoją miłość i swoje miłosierdzie, bo zawiera z nim przymierze, któremu jest wierny, mimo że człowiek często łamie to przymierze<sup>13</sup>.

Bóg przymierza to nie tylko Bóg żywy, wszechmocny i miłosierny, ale to także Bóg-Stwórca świata. Idea Boga-Stwórcy była znana Izraelitom od samych początków ich narodowego życia, chociaż nie była mocno akcentowana i przypominana<sup>14</sup>. Przesłaniała ją idea Boga-Wybawiciela, Boga-Zbawcy. Niemniej o jej znajomości świadczą

<sup>12</sup> Por. P. van I m s c h o o t, dz. cyt. szczególnie s. 28nn (*Les antropomorfismes*). Antropomorfizmy są także u proroków, chociaż oni mają wysokie pojęcie Boga. Jest ich bardzo mało u Elohisty i w kodeksie P.

<sup>13</sup> Por. Wj 19, 5n; także H. C a z e l l e s, *Etudes sur le code de l'alliance*, Paris 1946.

<sup>14</sup> Por. L. S t a c h o w i a k, *Starotestamentalna koncepcja Boga*, art.: RTK 19 (1972), 61-72.

liczne wzmianki w pierwszych rozdziałach księgi Rodzaju. Już Melchizedek błogosławiąc Abrahama powiedział do niego: *Niechaj Bóg najwyższy, Stwórca nieba i ziemi, udzieli tobie, Abramie, dóbr wszelkich* (Rdz 14, 19). Nieco dalej Abraham w rozmowie z królem Sodomy rzekł do niego: *Podnoszę w przysiędze rękę do Jahwe, Boga najwyższego, Stwórcy nieba i ziemi* (Rdz 14, 22). Egzegeci przyjmują ogólnie, że patriarchowie widzieli w Bogu-Stwórcy własnego Boga, mimo że politeizm zniekształcił niektóre Jego rysy<sup>15</sup>. Bóg-Stwórca pojawi się na nowo wyraźnie w nauczaniu twórcy monoteizmu izraelskiego, Deuteroizajasza, który napisze wyraźnie, że *Ja jestem Jahwe, stworzyłem wszystko, ja sam rozpostarłem niebiosy i utwierdziłem ziemię swoją własną mocą* (Iz 44, 24).

Taki obraz Boga zastał prorok Izajasz, kiedy rozpoczął swoje nauczanie. Przejął ten obraz od swoich rodaków, z ich tradycji narodowej i uzupełnił własnymi spostrzeżeniami, tym cenniejszymi, że pochodzącymi z objawienia Bożego.

## 2. KONTEKST NAUCZANIA IZAJASZA O JEDYNYM BOGU

Izajasz, syn bliżej nieznanego Amosa, pochodził z Jerozolimy<sup>16</sup>. Powołany na proroka ok. 740 r., działał i nauczał w Jerozolimie za panowania czterech królów: Azariasza, Jotama, Achaza i Ezechiasza<sup>17</sup>. Jako prorok i teolog, najbardziej zaznaczył się za rządów króla Ezechiasza, wielkiego reformatora religijnego, któremu pomagał oczyszczać kult i samą świątynię od urządzeń i rytów wprowadzonych przez Asyryjczyków<sup>18</sup>. Był umysłem niezwykle światłym, wysokiej klasy intelektualistą, bardzo wrażliwym prorokiem, doskonałym znawcą historii własnego narodu, z której wiele czerpał w swoim nauczaniu i w oparciu o którą budował swoją teologię, głównie teologię Boga. Jemu należy przypisać realny obraz Boga, zaczerpnięty nie tylko z tradycji narodowej<sup>19</sup>, ale i z osobistego przeżycia Boga, co zostało opisane w wizji Boga z okazji powołania Izajasza na proroka<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> Por. X. L é o n-D u f o u r, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań-Warszawa 1973, 908 (tłum. pol.).

<sup>16</sup> Por. L. S t a c h o w i a k, *Prorocy studzy słowa*, Katowice 1980, 77.

<sup>17</sup> Por. Cl. S c h e d l, *Historia Starego Testamentu*, t. IV, Tuchów 1995, 155 (tłum. pol.).

<sup>18</sup> Por. T. B r z e g o w y, *Prorocy Izraela*, część I, Tarnów 1994, 54.

<sup>19</sup> Por. A. Ś m i g i e l s k i, *Rozwój idei Boga w księdze Izajasza*, Warszawa 1971 (rozp. dokt. A.T.K.).

<sup>20</sup> Por. Iz 6, 1-13.

W nauczaniu o Bogu Izajasz był wierny temu, co przekazała mu tradycja i wiara jego rodaków, bazująca głównie na przymierzu synajskim<sup>21</sup>.

Prezentując swoim rodakom, przeżywającym ciężkie chwile ciągłych najazdów asyryjskich, obraz Boga, zachęcał ich do ufności i wiary w Boga, mówiąc, że Jahwe jest Bogiem bardzo bliskim swego narodu, że o nich pamięta, a przede wszystkim jest ich ojcem i przyjacielem. *Synom zapewniłem wielkość i wzrost, ale oni zbuntowali się przeciw mnie* (Iz 1, 2). Jest Bogiem Mocnym (*El gibor*, Iz 9, 5), a także Wszchemocnym (*El Szadai*, Iz 13, 6), po prostu jest Bogiem Izraela (Iz 17, 6), jest Bogiem, który zbawia: *Powiedz w onym dniu: Oto nasz Bóg, oto nasz Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność, cieszymy się i radujemy z Jego zbawienia* (Iz 25, 9). Izajasz zachęca króla Achaza do wiary i ufności, oświadczając że zbawienie dla Izraela przyjdzie przez Emmanuela. Mocne są tu słowa na zakończenie tej mowy Izajasza: *Jeśli nie uwierzycie, nie ostoicie się* (Iz 7, 9b)<sup>22</sup>.

Izajasz swoim prorocstwem o Emmanuelu pragnie rozbudzić wiarę w Boga-Jahwe, któremu, jego zdaniem, bardzo zależy na wybranym narodzie. Na wszelkie sposoby próbuje wątpiącym i chwiejnym w wierze ukazać Boga, który nie zapomina o swoim narodzie. Wyliczając przymioty Emmanuela: *Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju* (Iz 9, 5), Izajasz pragnie wzbudzić u swoich rodaków tę nadzieję, którą kiedyś mieli, a która została zachwiana przez tragiczną sytuację polityczną, mianowicie przez zwycięskie najazdy Asyryjczyków i innych wrogów.

Wprawdzie Dobry Bóg musi ukarać przewrotnych i odstępnych Izraelitów, nie cofnie jednak od nich swojej kochającej ich ręki. *Reszta powróci, Reszta z Jakuba do Boga Mocnego... Prawdziwie oprą się na Panu, Świętym Izraela* (Iz 10, 20n). Wydaje się, że Izajasz swoje przekonania i swoją wiarę opiera na przymierzu, które kiedyś Bóg zawarł ze swoim ludem i któremu jest absolutnie wierny<sup>23</sup>. Izajasz wyraźnie i jasno nawiązuje do przymierza, kiedy mówi o karze Bożej zesłanej przez Boga właśnie za łamanie przymierza: *Ziemia została zbezczeszczona przez swych mieszkańców, bo przekroczyli*

<sup>21</sup> Por. D. J. M c C a r t h y, *Der Gottesbund im Alten Testament*, Stuttgart 1967, 74–76.

<sup>22</sup> Tu trzeba rozwinąć tę myśl o prorocstwo o Emmanuelu Iz 9, 5n. Por. E. Z a w i s z e w s k i, *Komentarz perykop o Emmanuelu*, RBL 11 (1958) 384–403.

<sup>23</sup> Por. Wj 19, 5: „Teraz, jeśli słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie mi królestwem kapłanów i ludem świętym”.



oni prawa (hog), przestąpili nakazy (torot 'przykazania'), złamali wieczne przymierze (berit, 24, 5). Izajasz rzadko mówi o przymierzu<sup>24</sup>, raczej nawiązuje do konsekwencji wypływających ze złamania przymierza. Czym było przymierze, Izraelici wiedzieli dobrze, nie trzeba im było tego przypominać. Natomiast prorok mówi o surowych karach, które Bóg zsyła na naród za łamanie warunków przymierza. Izajasza bardziej interesował obraz Boga niż samo wydarzenie zawarcia kiedyś przez Boga przymierza z Izraelem. Było to wydarzenie przeszłości, a obecnie należy myśleć o terażniejszości i o Bogu, któremu nie są obce losy Jego narodu.

Dlatego Bóg stanowi u Izajasza centralny temat jego nauczania. Nic dziwnego. Izajasz mieszkał bowiem w Jerozolimie, gdzie znajdowała się świątynia Boga, w której często przebywał, kiedy sam osobiście czy wspólnie z rodakami sprawował kult religijny. Interesował go przede wszystkim Bóg. Jaki zatem obraz Boga miał Izajasz?

Można powiedzieć, że Izajasz, chociaż korzeniami swymi tkwił w tradycji Izraela i z niej przejął obraz Boga, jak to już wyżej wspomnieliśmy, to jednak ma na Boga swoiste spojrzenie. Bóg Izajasza jest owocem jego osobistego, przyjacielskiego kontaktu z Jahwe. Jego wizja Boga<sup>25</sup> jest owocem teofanii, tj. osobistego oglądania Boga. Jahwe objawił mu się osobiście, okazując mu w ten sposób szczególne wyróżnienie. Wyróżnienia w takiej postaci właściwie nie doznali inni ludzie, którzy również byli szczególnie wyróżnieni przez Boga. Nawet Mojżesz<sup>26</sup>, który był przyjacielem Boga, nie oglądał Go nigdy w tej formie i w tej postaci, w jakiej Go widział sam Izajasz. Mojżesz, jak czytamy w księdze Wyjścia, choć bardzo chciał oglądać chwałę Pańską, tj. postać Boga, nie mógł dostąpić tej łaski. Bóg mu powiedział: *Nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mego oblicza i pozostać przy życiu* (33, 20). Natomiast łaski tej dostąpił prorok Izajasz. Zaraz na początku swej wizji Izajasz oświadcza z całą pewnością siebie: *W roku śmierci króla Ozjasza widziałem Pana* (6, 1). W TM czytamy słowo: *wa'er'eh* 'zobaczyłem Pana'. Nie wszyscy egzegeci zgadzają się z tym, że chodzi tu o realną teofanię, ale raczej przyjmują, że mamy tu do czynienia z wizją prorocką<sup>27</sup>. L. Stachowiak jest zdania, że „raczej chodzi tu o doświadczenie transsubiektywne, dokonane przy pełnej

<sup>24</sup> Por. Iz 28, 15; 33, 8; Nawet nie używa słowa *berit*, lecz mówi o konsekwencjach złamania przymierza synajskiego.

<sup>25</sup> Por. Opis wizji inauguracyjnej (Iz 6, 1–13) [w:] T. B r z e g o w y, dz. cyt. 62–67, Także L. S t a c h o w i a k, *Księga Izajasza I*, tom IX, I, Poznań 1966, 174–185.

<sup>26</sup> Por. Modlitwa Mojżesza Wj 33, 12–23, szczególnie ww. 18–23.

<sup>27</sup> Cyt. za T. B r z e g o w y, dz. cyt., 62.

świadości<sup>28</sup>. Nie ulega wątpliwości, że Izajasz oglądał Boga „własnymi oczyma”, o czym świadczy jego jednoznaczna wypowiedź: *Oczy moje zobaczyły króla, Jahwe Zastępów* (w. 5). To widzenie dostarczyło mu niezbitych dowodów na to, jakim właściwie jest ten Jóg.

### 3. JAHWE JEST KRÓLEM WIELKIM NAD CAŁĄ ZIEMIĄ

(Ps 47, 3)

Izajasz jeszcze przed swoją wizją miał swoje wyobrażenie Boga jako Króla<sup>29</sup>. Zaczerpnął je z najstarszych tradycji izraelskich, a przede wszystkim z kultowej tradycji świątynnej. Z najstarszych psalmów (np. Ps 47) wiedział, że Jahwe jest Królem wielkim (*melek gadol*), że panuje nie tylko nad całą ziemią, ale także nad wszystkimi bogami (Ps 95, 3). Do tej koncepcji Boga Izajasz dorzucił, dzięki swojej wizji, swoją specyficzną Izajaszową koncepcję Boga-Króla. Jego Bóg, jak stwierdza słusznie L. Stachowiak, „nie jest jak w kananejskiej literaturze religijnej zwycięzcą nad pogrążoną w chaosie naturą ani nie występuje w panteonie podporządkowanych sobie bóstw, ale w otoczeniu swych stworzeń, w majestacie transcendentnie przedstawionego dworu niebieskiego”<sup>30</sup>. Jest po prostu Bogiem zasiadającym na tronie: *W roku śmierci króla Ozjasza widziałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie* (w. 1). Wzmiankowany tu tron jest symbolem władzy królewskiej. Był to tron inny aniżeli tron Salomona, który był wzorowany na tronie egipskich faraonów<sup>31</sup>. Tronem, na którym Izajasz widział Boga, była arka przymierza z cherubinami, między którymi zasiadał Jahwe-Król<sup>32</sup>. Izajasz stwierdza, że był to *tron wysoki i wyniosły* (w. 1). Wydaje się, że tym określeniem prorok nawiązuje do tytułu Boga, który jest Bogiem wiecznym i zamieszkującym zawsze miejsca wysoko postawione i oddzielone od świeckiego użytku<sup>33</sup>. Bóg Izajasza, siedzący na tym tronie, był odziany w płaszcz królewski, którego *tren napępniał*

<sup>28</sup> Por. L. Stachowiak, dz. cyt., 174.

<sup>29</sup> Por. H. J. Kraus, *Die Königsherrschaft Gottes im Alten Testament*, Beiträge zur historischen Theologie, t. 13, Tübingen 1951. Por. także: L. Stachowiak, *Królestwo Boże w najstarszych tradycjach St. Testamentu*, [w:] *Królestwo Boże w Piśmie świętym*, Lublin 1976, 11–16.

<sup>30</sup> Por. L. Stachowiak, *Księga Izajasza*, dz. cyt. s. 176.

<sup>31</sup> Por. 1 Krl 10, 18–20. Tron Salomona był wielki, z kości słoniowej, wyłożony szczyrem złotem. Prowadziło do niego 6 stopni, na których stało po obu stronach 12 lwów.

<sup>32</sup> Por. Jr 3, 16–17; Ps 132, 7n; 1 Sm 4, 4.

<sup>33</sup> Por. Iz 57, 15.

świętynię (w. 1). Z opisem Boga okrytego płaszczem ze światła spotykamy się jeszcze w Ps 104, 2<sup>34</sup>. Tren płaszcza napełniający świątynię potwierdza fakt, że Bóg mieszka w świątyni, że to jest jego dom. Użyty tu przy opisie tej wizji termin *hekal* wskazuje, że teofania miała miejsce u wejścia do świątyni. Wskazuje na to również uwaga (w. 6) o ołtarzu kadzenia z rozżarzonymi węglami i wcześniejsza uwaga (w. 4) o drganiu futryn i napełnieniu się dymem całego domu, tj. świątyni. Wszystkie te szczegóły, tak bardzo właściwe widzeniu Izajasza, niezbitnie przemawiają za prawdziwością i realnością widzenia oraz wnoszą pewne *novum* do opisu widzenia Boga. Nie spotykamy się bowiem z tymi szczegółami choćby w opisie widzenia Boga w 1 Krl 22, 19–22 czy w widzeniu Boga przez Micheasza czy proroka Ezechiela (r. 1).

Jahwe jako Król, przedstawiony przez Izajasza w jego wizji, ukazuje się nie tylko jako Pan i władca świata, Pan historii i dziejów ludzkich, ale także jako Ktoś, w kogo trzeba wierzyć i komu trzeba nieustannie oddawać hołd i cześć. Czynią to stojący przy Bogu serafini, którzy wołają jeden do drugiego: *Święty, Święty, Święty Jahwe zastępów, pełna jest cała ziemia Jego chwały* (w. 3). Znamienna jest tu uwaga o tym, że serafini zakrywają sobie twarz, co jest zgodne z koncepcją teologii St. Testamentu, mówiącą, że ani człowiek, ani żadne inne stworzenie nie może oglądać Boga i pozostawać przy życiu<sup>35</sup>.

#### 4. ŚWIĘTOŚĆ I TRANSCENDENCJA BOGA U IZAJASZA

Nie ulega wątpliwości, że świętość Boga jest centralnym tematem nauczania Izajasza i ma swoje źródło w jego kontaktach z Bogiem w świątyni jerozolimskiej. Sprawowanie liturgii świątynnej przypominało Izraelitom, że On jest „Świętym Izraela”<sup>36</sup>, a więc jest całkowicie inny aniżeli ludzie i wszystkie rzeczy, które Izraelici w sposób nazywali świętymi.

Uroczyste nazwanie Boga świętym = *qados*<sup>37</sup> pojawia się w opisie wizji Izajasza w kontekście uroczystej liturgii niebiańskiej celebrowanej przez serafinów, która to liturgia, jak słusznie zauważa

<sup>34</sup> Por. Ps 104, 2: „Boże mój, Panie, jesteś bardzo wielki, odziany we wspaniałość i majestat, światłem okryty niby płaszczem”.

<sup>35</sup> Por. Wj 33, 20.

<sup>36</sup> Por. Iz 8, 13: „Pan Zastępów, Jego za Świętego miejcie. On jest tym, którego się lękać macie i który was winien przejmować bojaźnią”.

<sup>37</sup> Por. Fr. Z o r e l l, *Lexicon hebraicum et aramaicum Veteris Testamenti*, Roma, 1950, 708.

L. Stachowiak, „jest echem liturgii sprawowanej w świątyni jerozolimskiej”<sup>38</sup>.

Co oznacza trzykrotne nazwanie Boga *qadoš* = święty? Przede wszystkim filologicznie *qadoš* oznacza „odłączony, odcięty, oddzielony od wszystkiego, co świeckie, doczesne, ziemskie, pozostający jak najdalej od wszystkiego, co grzeszne, mający w nienawiści wszelki grzech”<sup>39</sup>. Określenie to odniesione do Boga oznacza, że On jest z natury swojej święty i że jest sam źródłem wszelkiej świętości. Trzykrotne nazwanie Boga *qadoš* jest określeniem świętości w stopniu najwyższym, czyli że jest On najświętszy, przenaświętszy. Nie da się świętości Boga adekwatnie określić ludzkimi słowami, dlatego G. von Rad<sup>40</sup> określa to oryginalnie, że święty Bóg to jest Bóg inny, całkiem inny aniżeli wszyscy i wszystko, co my nazywamy świętym. Możemy słusznie powiedzieć, że święty Bóg, to jest Jego imię własne. Stąd egzegeci nazywają świętość Boga określeniem Jego natury. Konsekwentnie można powiedzieć, że wszystko, co Bóg czyni, jest manifestacją jego świętości<sup>41</sup>. Stąd psalmista słusznie wzywa do uwielbiana i wysławiania świętego imienia Boga, *bo Pan, nasz Bóg, jest święty*<sup>42</sup>.

Świętość Boga należy rozumieć także jako Jego wolność od wszelkiej moralnej niedoskonałości. Izajasz, oglądając świętego Boga i uświadamiając sobie własną grzeszność, z przerażeniem zawołał: *Biada mi, jestem zgubiony, wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam wśród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów* (6, 5). Zdaniem Izajasza, wobec świętości Boga każdy człowiek jest grzeszny.

Izajasz w swojej wizji właściwie nie odkrywa istoty Boga, który z natury jest święty, ale nawiązuje do starych izraelskich tradycji, w których świętość Boga była uznawana od samych początków i pobożny Izraelita zawsze odczuwał lęk przed świętym Bogiem (*mysterium tremendum*), który później zamienił się w uwielbienie świętego i kochającego człowieka Boga (*mysterium fascinosum*). Głębsza refleksja nad Bogiem właśnie przez ciągły z Nim kontakt w liturgii świątynnej przenosiła Izajasza w zupełnie inną sferę doznań religijnych i przenikała całe jego życie. Dzięki właśnie temu on przeżywał stale absolutną świętość Boga, która go utwierdzała w przekonaniu, że ma do czynienia z Bogiem transcendentnym i równocześnie immanentnym, zainteresowanym człowiekiem, o czym

<sup>38</sup> Por. L. Stachowiak, dz. cyt., 177.

<sup>39</sup> Por. Kpł 11, 44n; 19, 2; Joz 24, 19; 1 Sm 6, 20.

<sup>40</sup> *Teologia Starego Testamentu*, Warszawa 1986, 166n (tłum. pol.).

<sup>41</sup> Por. T. Brzegoły, dz. cyt., 64.

<sup>42</sup> Por. Ps 99, 3.5.9.

świadczy cała Jego zbawcza działalność, tak mocno związana z przymierzem zawartym kiedyś ze swoim wybranym narodem.

Chociaż Izajasz, oglądając świętego Boga, odczuwał swoją niegodność i grzeszność, to przecież przeżywał stale uczucie zależności od świętego Boga i jakiś wielki obowiązek nieustannego uczestniczenia w procesie uświęcania się i coraz pełniejszego zjednoczenia się ze swoim Bogiem, po prostu obowiązek stawania się świętym. Z całej jego księgi wynika, jak bardzo dbał o to, żeby samemu się uświęcić i żeby cały jego naród stawał się świętym na miarę ludzkich możliwości. Z wizji wynika, że Izajasz jako prorok jest reprezentantem całego narodu i „czuje na sobie całe brzemie jego grzeszności i nieczystości”<sup>43</sup>.

Refleksje Izajasza na temat świętości Boga nie są podkreśleniem jednego przymiotu Boga, ale ukazują nam, jak to zaznaczyliśmy wyżej, samą istotę Boga, któremu należy się od nas nieustanna chwała i uwielbienie, na co wskazują nam serafini w swojej modlitwie, że *cała ziemia pełna jest Jego chwały* (w. 3). Chwała = *kabod*, która należy się świętemu Bogu, jest objawieniem jego wielkości, wszechmocy i nie kwestionowanego autorytetu<sup>44</sup>. Można powiedzieć, że wizja Boga oglądana przez proroka Izajasza, w której została zaakcentowana świętość Boga zaciążyła nad całym życiem proroka i nadała właściwy sens jego działalności. Odtąd Izajasz już nie będzie patrzył na Boga inaczej jak tylko jako na najwyższą i jedyną świętość, w kontekście której cały naród powinien układać styl swojego codziennego życia i formować swoją religijność i swoją relację do świętego i kochającego swój naród Boga.

## 5. „ŚWIĘTY IZRAELA” ZATROSKANY O WYBRANY NARÓD.

Wizja Boga utwierdziła Izajasza w przekonaniu, że jest grzesznym człowiekiem i dlatego potrzebuje oczyszczenia. Równocześnie udowodniła mu niezbicie, że Święty Izraela jest nie tylko transcendentnym, ale i immanentnym Bogiem, któremu nie są obce losy człowieka na ziemi. Jest on Bogiem zainteresowanym człowiekiem i dlatego robi wszystko, aby mu zapewnić zbawienie.

Nie ulega wątpliwości, że celem wizji było należyte przygotowanie Izajasza do czekającej go misji i nałożonych mu z tej racji przez Boga obowiązków. Wszystko zaczyna się od oczyszczenia proroka z grzechów. Wizja sprawiła, że Izajasz poczuł swoją niegodność i grzeszność. Dał temu wyraz w słowach: *Biada mi, ... wszak jestem*

<sup>43</sup> Por. L. Stachowiak, dz. cyt., s. 180.

<sup>44</sup> Por. J. Synowiec, *Historyczny szkic na temat k<sup>e</sup>bod Jahwe*, RTK 15 (1968) 33–45.

*mężem o nieczystych wargach i mieszkam wśród ludu o nieczystych wargach* (w. 5). Wargi oznaczają tu całego człowieka<sup>45</sup>. Izajasz sam siebie oczyścić nie może, dlatego dokonuje tego sam Bóg za pośrednictwem serafina. Nie tylko sam Izajasz jest nieczysty i grzeszny, ale reprezentuje on tu cały naród. Wobec świętego Boga wszyscy są nieczysti i grzeszni. Symboliczna czynność serafina sama z siebie nie daje oczyszczenia. Oczyszczenie jest dziełem Boga. Właśnie dzięki temu oczyszczeniu Izajasz jest dobrze przygotowany do podjęcia misji, którą mu za chwilę powierzy dobry i zatroskany o człowieka Bóg. Misja ta jest niezwykle trudna, niebezpieczna i odpowiedzialna.

Bóg nie zmusza Izajasza do tego, aby podjął się on spełnienia tej misji. Stawia tylko pytanie, które może odnosić się do Izajasza, ale i zarówno do wszystkich ludzi: *Kogo mam posłać i kto nam pójdzie?* (w. 8). Izajasz zgłasza się ochotnie do podjęcia tej misji. Wydaje się, że czyni to dlatego, iż za nią stoi autorytet samego Boga. Wyrażają to słowa Boga: *Kto nam pójdzie?* (w. 8). Słowo „nam” nie wyraża żadnego „pluralis maiestaticus”, ale trzeba je odnieść do przybocznej rady Boga<sup>46</sup>. Tymi słowy Bóg sam mocno podkreśla znaczenie samej misji i jej treści, której wypełnienie zleca prorokowi.

Zachowanie się Izajasza jest zupełnie inne aniżeli Mojżesza czy Jeremiasza, którzy też otrzymali od Boga misje, lecz nie wyrażali ochoty do jej wypełnienia, ale wręcz sprzeciwiali się rozkazowi Boga<sup>47</sup>. Izajasz nie tylko spontanicznie wyraża zgodę na prośbę Boga, ale idzie i będzie głosił słowa Boga bez względu na skutek swojej misji. W rozkazie Boga zawartym w słowach: *Idź i mów do tego ludu* (w. 9) wyraża się wielkie zatroskanie Boga o nawrócenie niewiernego ludu. Mimo zatwardziałości i uporu narodu wybranego prorok spełniając polecenie Boga ma być prorokiem nadziei i zbawienia. Prorok jest całkowicie świadomy tego, że sam Bóg go posyła<sup>48</sup>, dlatego wierzy, że naród kiedyś się nawróci i choćby reszta nawrócona ocaleje i stanie się świętym nasieniem i nowym pędem (w. 13). Nawrócenie tej „reszty” dokona się przez ich wiarę<sup>49</sup>.

Cała sceneria związana z przekazaniem Izajaszowi misji ma swój głęboki podtekst, którego źródło tkwi w świętym Bogu, bezgranicznie zatroskanym o szczęście i zbawienie swojego wybranego narodu. Jahwe jako Bóg Zastępów i Wszechwładca Izraela (Iz 1, 24), wybrał

<sup>45</sup> Por. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1989, s. 506.

<sup>46</sup> Por. E. Jenni, *Jesajas Berufung*, art. cyt., 338. Także L. Stachowiak, dz. cyt., s. 181.

<sup>47</sup> Por. Wj 4, 10nn; Jr 1, 6–8.

<sup>48</sup> Por. B. Wodicki, *Termin: „posyłam” w Księdze Izajasza*, RBL 37 (1984) 387–393.

<sup>49</sup> Por. L. Stachowiak, dz. cyt., s. 185.

sobie ten naród na swoje dziedzictwo i uczynił dla niego wszystko, jak mówi o tym Iz 5, 1–7 w słynnej pieśni o winnicy<sup>50</sup>, ale naród okazał się niewdzięcznym i zasłużył na karę. Mimo tego jednak Bóg go nie odrzuci i przez Izajasza dokona jego oczyszczenia i uratuje pozostałą „resztę”. Stanie się tak dlatego, ponieważ Bóg jako „Święty Izraela” i jako transcendentny i równocześnie immanentny mieszka między swoim ludem, a zatroskany o jego dobro pragnie tylko jego zbawienia. Cel ten Bóg osiągnie przez proroka Izajasza.

*Kraków*

*Ks. STANISŁAW GRZYBEK*

Zygmunt Holcer

## CZY MAMY PODOBIZNĘ ŚWIĘTEJ JADWIGI KRÓLOWEJ POLSKI?

Opracowanie to nie stanowi ani nie podejmuje polemiki z wynikami dotychczas przeprowadzonych badań historii, pochodzenia, czy przynależności stylowej obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej zarówno pod względem hagiograficznym, jak i pod kątem historii sztuki.

Celem opracowania był jedynie próba ukazania możliwości wykorzystania przez „malarzy zagranicznych”, zarówno pamięciowego, jak i realnie zachowanego portretu królowej Jadwigi przy przeprowadzaniu na początku XV wieku „konserwacji” obrazu jasnogórskiego. Celem takiego działania mogły być zarówno potrzeby związane z istniejącym już kultem świętości królowej Jadwigi, jak i z rozpoczętymi zabiegami o jej kanonizację.

Dlatego pominięto powszechnie znane i opracowane fakty, zarówno z dziejów obrazu jak i z życia królowej Jadwigi, a nacisk położono na czynniki fizyczne, psychiczne, umysłowe i tradycjonrodowe, królowej – Andegawenki.

<sup>50</sup> Por. Iz 5, 7: „Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczepem Jego wybranym”.

Przedstawiony tu został wybór faktów i zdarzeń, zarówno z historii obrazu jasnogórskiego jak i dziejów małżeństwa Jadwigi i Jagielly. Zestaw faktów zarówno jak i ich interpretacja mają służyć uzasadnieniu hipotezy o wykorzystaniu nieznanego portretu królowej Jadwigi przy „odnowieniu” zniszczonego w 1430 r. obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej<sup>1</sup>.

Starano się ukazać Jadwigę jako dziewczynę, później jako chorą kobietę, zagubioną w chaosie wielkiego i obcego jej etnicznie i kulturowo dworu i narodu. Osobę ocierająca się, poprzez będących w jej najbliższym otoczeniu duchownych, o kryzys Kościoła występujący na przełomie XIV i XV wieku z jednej strony, a z drugiej o skomplikowaną sytuację polityczną Polski pod koniec XIV wieku. Kobieta w niedobranym, trudnym małżeństwie, kobietę, której obraz byłby tak bardzo zgodny z wyrazem twarzy Matki Boskiej Częstochowskiej, kobietę z Andegawenów węgierskich, lubiących demonstrować swą przynależność rodową.

Zestawiono również szereg faktów, związanych z historią obrazu jasnogórskiego w trzydziestych latach XV wieku, z jego zniszczeniem i tzw. „konserwacją”.

Szczególnie cenną wskazówką są trudności, na jakie napotkali malarze z „uchwyceniem podobieństwa”. Tak naprawdę nie chodziło przecież o „uchwycenie podobieństwa do pierwotnego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, bo po pierwsze, nie znali go, a po drugie, wiadomo, że tak jak został w 1434 r. namalowany, nie mógł przed zniszczeniem wyglądać.

Ówczesni malarze nie powtarzali zresztą nigdy „konserwowanego” obrazu. Zasadą było jego dostosowanie do obowiązującego w danym czasie stylu.

Sugeruje się, że nowy obraz miał być podobny do, zapewne przywiezionego z dworu Habsburgów, portretu wykonanego dla Wilhelma Habsburga, a do tego dostosowany do pamięciowego obrazu Jadwigi u ludzi znających ją, za życia w tym i Jagielly.

Zwrócono również uwagę na zbieżność czasową początku zabiegów kanonizacyjnych i powstania nowego obrazu jasnogórskiego.

Żaden z przedstawionych faktów nie dowodzi bezpośrednio prawdziwości postawionej hipotezy, ale zestawione razem hipotezę tę uprawdopodobniają. I tak, jak podano niżej przy okazji omawiania pierwszego obrazu jasnogórskiego, nie wiemy i nigdy już nie będziemy wiedzieli, jak wyglądał, tak też nie wiemy i zapewne nigdy nie będziemy wiedzieli, jak naprawdę wyglądała królowa Jadwiga. Należy zauważyć, że istniały z całą pewnością wizerunki Jadwigi.

<sup>1</sup> S. Sz a f r a n i e c, *Jasna Góra, Studium z dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej*, [w:] *Sacrum Poloniae Millenium*, t. IV, Rzym 1957, s. 9–67.



Wiadomo, że jeden z nich znajdował się w katedrze krakowskiej na skrzydle ołtarza szafowego z tzw. Czarnym Krucyfiksem Jadwigi. Ołtarz ten posiadał dwa skrzydła, na których zewnętrznej stronie znajdowały się obrazy: św. Jadwigi Śląskiej, bł. Kingi, św. Brygidy i bł. Jadwigi. Królowa Jadwiga przedstawiona tam została w stroju królewskim, z koroną na głowie; pod spodem umieszczono napis „Błogosławiona Jadwiga, Królowa Polski, żona Władysława Jagiełły, zmarła w 1399 roku, 21 lipca”<sup>2</sup>. Skrzydła te uległy zniszczeniu w drugiej połowie XVII wieku.

Drugi wizerunek widniał na obrazie wiszącym również w katedrze krakowskiej, przedstawiającym alegorię odnowienia Akademii Krakowskiej. Obraz ten również uległ zniszczeniu, a znamy go jedynie z drzeworytu pochodzącego z XVII wieku.

Znane są jeszcze dwa odrisy całej postaci Jadwigi wykonane na podstawie odcisku jej pieczęci majestatowej. Jeden wykonany przez F. A. Vossberga<sup>3</sup>, bardzo interesujący, a drugi przez J. Matejkę, mocno idealizowany<sup>4</sup>.

#### PIERWSZY OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Jak wyglądał pierwszy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, nie będziemy już nigdy wiedzieli. Wszelkie dyskusje teoretyków sztuki, jak mógł wyglądać, sprowadzają się wyłącznie do rozważań jak mógłby wyglądać. Jedno co nam prawdopodobnie pozostało po tym obrazie, to trzy deski podobrazia i reliefowo potraktowane nimby, obecnie grubości około 5 mm – oraz obramienie pola grubości około 10 mm.

Wypukłe nimby, organicznie związane z deską, według Śnieżyńskiej-Stolot<sup>5</sup>, pojawiają się w malarstwie włoskim w XII i XIII w. Natomiast deski grubości 30–35 mm, w tym także lipowe, występują najczęściej w malarstwie włoskim XIII i XIV wieku<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> R a d l i c a (ks. Teofil Długosz), *Królowa Jadwiga*, [w:] *Sacrum Poloniae Millenium*, t. IV, Rzym 1957, s. 109.

<sup>3</sup> F. V o s s b e r g, *Siegel des Mittelalters*, Berlin 1894, [w:] K. T u r s k a, *Ubiór dworski w Polsce w dobie pierwszych Jagiellonów*, PAN, Ossolineum 1987, s. 97, ilustracja 50: Pieczęć królowej Jadwigi.

<sup>4</sup> J. M a t e j k o, *Ubiory w Polsce 1200–1795*, Kraków 1965.

<sup>5</sup> E. Ś n i e ż y Ń s k a-S t o l o t, *Kult italo-bizantyjskich obrazów maryjnych w Europie środkowej w XIV w.*, [w:] *Studia Claromontana*, t. 5, Jasna Góra 1984, s. 14–24.

<sup>6</sup> A. R ó ż y c k a-B r y z e k, J. G a d o m s k i, *Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w świetle badań historii sztuki*, [w:] *Studia Claromontana*, t. 5, Jasna Góra 1984, s. 27–52.



Twarz obrazu jasnogórskiego bez blizn i welonu.

R. Kozłowski, po przeprowadzeniu zabiegów konserwatorskich obrazu jasnogórskiego, stwierdził: „uprzednie malowidło wraz z płótnem zostało usunięte. Zachowany strzępek starego płótna ukazał, że płótno było zdzierane oraz, że było bardzo kruche...”<sup>7</sup>.

Jako najprostszą można przyjąć rekonstrukcję pochodzenia pierwszego obrazu przedstawioną przez Śnieżyńską-Stolot w „Studia Claromontana”: „Obraz częstochowski (powstały najpewniej około połowy XIV w. wg Estreichera i in.) mógł być przywieziony z Neapolu na Węgry przez królową Elżbietę Łokietkównę – około 1344 r. Zapisany testamentem z roku 1380 Elżbiecie Bośniaczce (synowej, żonie Ludwika Węgierskiego), mógł się z czasem stać własnością jej córki Jadwigi i albo bezpośrednio od Ludwika Węgierskiego, albo od Jadwigi, albo przez Władysława Opolczyka, trafił do klasztoru Paulinów w Częstochowie”.

Tę krótką historię należałoby jeszcze uzupełnić uwagą, że obraz ten mógł pochodzić z całej serii zakupów dokonanych przez Elżbietę Łokietkównę (zm. 1380 r.) i jej męża (od 1320 r.) Karola Roberta Andegawenkiego, króla Węgier (1308–1342) oraz ich syna, Ludwika Węgierskiego, króla Węgier (1342–1382) i Polski (1370–1382).

Przyjmuje się, że dla zamanifestowania znaczenia węgierskiej gałęzi Andegawenów lub z jakiegokolwiek innej przyczyny zaopatrywali oni te obrazy w szczególnie bogate ramy, obite w złote i srebrne blachy, wysadzane drogimi kamieniami, niekiedy zaopatrzone majolikowymi herbami: Andegawenów węgierskich, Węgier, Piastów, Polski, Arpadów, św. Stefana – pierwszego króla Węgier, oraz Kapeptyngów, a następnie rozsyłali je po Europie. Trzy z pomiędzy nich znajdują się obecnie w skarbcu w Akwizgranie – ofiarowane przed 1367 r., czwarty w tym samym czasie ofiarowany został do kościoła Najświętszej Panny Maryi w Mariazell w Austrii.

Podobnie bogato oprawiony obraz, nie zaopatrzony w herby lecz w klejnoty, ofiarowała wg inwentarza z 1397 r. królowa Jadwiga do kościoła Mariackiego Krakowie („Item una tabula imaginis sancte Marie per dominam Hedvigim Polonie Reginam donata, satis pulchra gemmis et preciosis lapidibus decorata de valore plus quam centum florenorum”)<sup>8</sup>.

Jestem skłonny przyjąć, że właśnie takie bogate wyposażenie pierwszego obrazu częstochowskiego, zapewne pochodzenia andegawenkiego, stało się przyczyną jego zniszczenia przez rabusiów. Opisywany sposób zniszczenia, połączony z rozbięciem go na trzy części wskazuje wyraźnie na to, że głównym celem napaści były ramy. Ob-

<sup>7</sup> R. K o z ł o w s k i, *Tajemnice obrazu jasnogórskiego i jego konserwacja*, [w:] *Sprawozdania z posiedzeń PAU*, t. 53, nr 6.

<sup>8</sup> I. K o r á n, *K českému vývoji typu Madony Doudlebské*, [w:] *Umení*, Praha 1979, s. 120.

raz pozbawiony ram rozpadł się na elementy podobrazia. Ślady licznych gwoździ w podobrazu, opisane przez Kozłowskiego, pochodzić mogły nie tylko, jak sądził, od zawieszania wotów, ale też od mocowania srebrnych blach tła obrazu oraz złotych nimbów.

Oddzieranie blachy tła spowodować musiało całkowite zniszczenie malowidła i płótna obrazu, odłamywane ramy doprowadziły do uszkodzenia brzegów desek podobrazia, i spowodowały konieczność ich zestrugania o 2–3 cm (Kozłowski i Kurpik)<sup>9</sup>. Dodatkowego zniszczenia pierwotnego płótna dokonało rozpadnięcie się podobrazia.

Przyjmując taki przebieg procesu niszczenia pierwszego obrazu jasnogórskiego można stwierdzić, że w chwili przekazania obrazu przez Paulinów królowi Jagielle z prośbą o pomoc, pierwotny obraz praktycznie już nie istniał.

Znajduje to dodatkowe potwierdzenie w odmiennej jak na ówczesne zwyczaje zastosowanej metodzie konserwacji obrazu. Nie można było dokonać korekt i przemalówek, jak to było w zwyczaju, na całkowicie zniszczonym płótnie.

Według Kozłowskiego w czasie „konserwacji” przeprowadzonej w trzydziestych latach XV wieku usunięto definitywnie za wyjątkiem jednego małego strzępka resztki starego płótna. Trzy deski podobrazia sklejono, całość zamknięto we wręgach nowej ramy. Gdy z czasem nastąpiło rozluźnienie tej konstrukcji, starano się ją wzmacnić, wiążąc poszczególne części przy pomocy kołków wbijanych przez ramę w brzegi obrazu<sup>10</sup>.

Tak przygotowane podobrazie, wraz z ramą pokryto drobnotkanym białym płótnem z nałożoną jednolitą zaprawą kredową. Większość obrazów włoskich tablicowych XIV i XV wieku powstała na deskach topolowych (też lipowych), a do gruntowania używano za zwyczaj zaprawy gipsowej<sup>11</sup>.

Przyjmuje się, że po odejściu rabusiów zakonnicy zebrali zachowane fragmenty obrazu, prowizorycznie je złączyli i wystawili, rozgłaszając wiadomość o dokonaniu świętokradztwa, w tym i o przebicciu obrazu mieczem (wg J. Długosza, *Roczniki...*: przebito „w poprzek twarz obrazu”). Jest to interesująca informacja, która może określać czas powstania „blizn” na twarzy Madonny.

Nie miało tu miejsca „przebiccie mieczem”, bo nie ma śladu zadraśnięcia na podobrazu, natomiast jest to malarska interpretacja uszkodzeń powstałych po rozerwaniu obrazu.

<sup>9</sup> W. K u r p i k, *Podłoże drewniane obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej*, [w:] *Studia Claromontana*, t. 5, Jasna Góra 1984, s. 8–13.

<sup>10</sup> R. K o z ł o w s k i, jw.

<sup>11</sup> J. G o l o n k a, *Prace konserwatorskie nad cudownym obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej*, [w:] *Studia Claromontana*, t. 5, Jasna Góra 1984, s. 69–85.

Jest rzeczą zaskakującą, że o napadzie na Częstochowę nie informuje najstarsza legenda o obrazie częstochowskim (*Translatio tabulae...*). Wzmiankę o napadzie na klasztor jasnogórski zawiera natomiast list Andrzeja, legata papieskiego, donoszący o tym, „że gdy wracał z Litwy husyci obrabowali znakomity klasztor” oraz dokument z 27 IX 1430 r. wystawiony przez bpa Zbigniewa Oleśnickiego o udzieleniu pomocy odpustami ograbionemu klasztorowi, a także list króla Jagiełły do papieża Marcina V, popierający wcześniejszą suplikę Paulinów o udzielenie odpustów kościołowi częstochowskiemu, w którym mają miejsce „zdarzenia licznych cudów”. List został wystawiony w 1429 r.<sup>12</sup>

W odpowiedzi, 27 listopada 1429 r. papież Marcin V nadał 15 dni odpustu za ofiary na dokończenie budowy kościoła i klasztoru Panny Maryi na Jasnej Górze.

## JADWIGA I JAGIEŁŁO

Pożycie Jadwigi z Jagiełłą było bardzo trudne, z wielu względów. Jagiełło urodził się około 1350 r. na Litwie. Jadwiga urodziła się w roku 1374 na Węgrzech. Różnica ponad dwudziestu lat jest duża, zwłaszcza gdy kobieta ma dwanaście lat, a mężczyzna ponad trzydzieści.

Ponadto należy uwzględnić olbrzymią różnicę kulturalną środowisk, w których wychowywali się i żyli nowożeńcy.

Dwór węgierski był znakomitym ośrodkiem życia chrześcijańskiego i zachodniej kultury. Jagiełło wychowywał się i żył w środowisku pogańskim i dopiero po chrzcie i zawarciu małżeństwa uczył się żyć po chrześcijańsku.

Jako kobieta Jadwiga miała defekt anatomiczny, który utrudniał macierzyństwo. Dopiero po trzynastu latach małżeństwa Jadwiga zaszła w ciążę, której przebieg był trudny.

Skutkiem defektu anatomicznego były bardzo silne „bóle wewnętrzne”, powodowane rozpychaniem wąskiej miednicy Jadwigi przez stale rosnący, a do tego zapewne głęboko umiejscowiony płód.

Pośrednim dowodem na to była by, z jednej strony fundacja w katedrze krakowskiej ołtarza świętego Erazma, „patrona przy bólach wewnętrznych”<sup>13</sup> oraz treść listu wysłanego przez Jadwigę w czasie ciąży do króla Władysława, w którym zamiast radości ze „zdzięcia z niej hańby bezpłodności” akcentuje wyłącznie myśli o swojej śmierci.

<sup>12</sup> J. F i j a ł e k, *Zbiór dokumentów zakonu OO. Paulinów w Polsce*, z. 1, Kraków 1938, nr 95, 96, 99.

<sup>13</sup> *Hagiografia Polska*, t. I., s. 506.

Zresztą myśl o śmierci towarzyszyła jej od dawna. Nie można wykluczyć, że miało to związek z pojęciem „devotio moderna”. Już bowiem w tekście fundacji ołtarza świętej Anny w katedrze krakowskiej, w 1391 r., siedemnastoletnia wówczas królowa, po wyszczególnieniu intencji zdrowia dla siebie i potomków swoich, nakazuje, aby w dniu jej śmierci altarysta tego ołtarza odprawił przy nim egzekwie. Być może takie myśli nie pochodziły od niej samej, lecz od jej spowiednika, Czecha, Jana Szczekny.

Przyszła tragiczny rok 1399. Królowa czuła się bardzo źle, myślała tylko o śmierci. Ufundowała jeszcze ołtarz świętej Brygidy, świętej wzywanej w trudnych sprawach, którego erekcję zrealizował dopiero Jagiełło już po jej śmierci.

22 VI 1399 roku królowa Jadwiga urodziła córkę. Dano jej na imię Elżbieta – Bonifacja. Zmarła ona po trzech tygodniach, 13 VII 1399 roku.

Jadwiga zmarła 17 VII 1399 roku<sup>14</sup>.

Opis cnót Jadwigi i jej charakter najlepiej został przedstawiony w czasie egzekwii wobec króla i dworu w kazaniu Stanisława ze Skalbmierza, z pomiędzy duchownych, najbliższego współpracownika Jadwigi.

Stanisław ze Skalbmierza w 1399 roku nad trumną Jadwigi powiedział między innymi: „... była pięknego lica ... (już) dostąpiła zbawienia, później zaś błogosławioną zostanie...”

... Wiele ona za życia w milczeniu cierpliwie przetrwała, nie mogąc czemu dać rady, znosiła potulnie, i ... Bóg ją srogimi przeciwnościami nawiedzał, różnymi chorobami a pokusami ...

... Niech Jego Królewska Mość nie poddaje się niepomiarkowanemu żalowi, ale raczej raduje się, iż taką miał małżonkę, ninie świętą tego królestwa ...”<sup>15</sup>.

W 1426 roku Wojciech Jastrzębiec, arcybiskup gnieźnieński, zaleca biskupowi krakowskiemu, Zbigniewowi Oleśnickiemu, „aby zrobił roztrząsanie, (examen) życia i cudów błogosławionej Jadwigi, córki polskiego i węgierskiego króla Ludwika, żony Władysława Jagiełły i królowej polskiej, pogrzebionej na zamku, w celu kanonizacji”<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> *Kalendarz krakowski*, Monumenta Poloniae Historica, t. VI, s. 665.

<sup>15</sup> Stanisław ze Skarbimierza, *Kazanie przed Królem i jego dostojnikami o śmierci i życiu Królowej Jadwigi*, [w:] „Analecta Cracoviensia”, t. VII, Kraków 1975, s. 20–28.

<sup>16</sup> *Conscriptio seu privilegium super examen miraculorum pro canonisatione beate Hedwigis regine*. Wydał B. Przybyszewski, [w:] *Błogosławiona Jadwiga Królowa zdobna w cnoty*, Kraków 1996, s. 122–129.

## ŚMIERĆ JADWIGI – WYGASANIE ZAINTERESOWANIA KANONIZACJĄ JADWIGI

Lata dwudzieste i trzydzieste XV wieku były dla Jagielly pasmem nie kończących się trudności. Z jednej strony rozwiązany już został problem następstwa tronu (31 X 1424 urodził się syn Władysław „Warneńczyk”), ale nasiliło to jednocześnie antagonistyczną postawę Zygmunta Luksemburskiego, Krzyżaków i Witolda. zmierzających w kierunku podkopania dynastii Jagiellońskiej.

Prawie jednocześnie z rozpoczęciem procesu kanonizacyjnego Jadwigi (1426 r.), wysunięto zarzut cudzołóstwa królowej Sonki (1427 r.) i ponownie rozpoczęto przez Habsburgów proces kanoniczny o unieważnienie małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą przed papieżem Urbanem VI.

Następnie przyszyły problemy elekcyjności syna Jagielly, rozpetane przez Zbigniewa Oleśnickiego, lidera partii możnowładztwa małopolskiego, napady Krzyżaków na Ziemię Dobrzyńską, walki i układ z husytami itp.

W 1431 r. umiera Stanisław ze Skalbmierza, rektor uniwersytetu krakowskiego, główny inicjator i orędownik zabiegów o kanonizację Jadwigi.

W 1430 r. Jagiełło ma już 76 lat, może jest jeszcze sprawny fizycznie i umysłowo, ale uwikłany w tak wielką ilość problemów o tak znacznym ich ciężarze gatunkowym, że mógł wówczas potrzebować „zwrócić się o pomoc” do swojej świętej małżonki, szczególnie w sporach z nie zainteresowanym kanonizacją Jadwigi, biskupem krakowskim Zbigniewem Oleśnickim.

Można wyraźnie to odczytać z listu Jana Długosza do bpa Zbigniewa Oleśnickiego, kiedy pisze on: „Niewiele mam nadziei co do kanonizacji, bo w próżni rękoma wywijamy. Nie masz bowiem nadziei, by pieniądze uzbierane poszły na ten użytek, gdy już ich większość została rozwleczona. Spodziewam się jednak, że Wasza Ojowska Mość, uzyska co zamierza, jeśli zacznie z usilnością o tę rzecz zabiegać”<sup>17</sup>.

Grobowiec królowej Jadwigi to była prosta skrzynia kamienna, z nieznanym epitafium cytowanym jedynie fragmentarycznie przez Miechowitę, po wstępie: „In ecclesia Cracoviensi in sinistra parte chori ante sacrarium per regem Wladislaum quarta decima Augusti sepulta epitaphio apposito:

Sidus Polonorum  
Iacet hic Hedwigis eorum  
Regina nobilis genere, etc.”<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> L. Rydel, *Królowa Jadwiga*, Warszawa 1964, s. 137.

<sup>18</sup> M. Miechowita, *Chronica Polonorum*, ed. 1519, s. 275.

W 1657 r. grób ten zniknął pod posadzką przed głównym ołtarzem katedry krakowskiej, gdzie znajdował się do 1949 r.

Władysław Jagiełło umiera 1 VI 1434 r. w wieku ponad 80 lat. Nie było za życia Jagiełły zainteresowania we wsparciu go o kanonizację jego pierwszej żony, a tym bardziej po jego śmierci.

## NOWY OBRAZ JASNOGÓRSKI

Wprowadzeniem do rozważań nad jego fenomenem niech będzie stwierdzenie: „Tylko niewiele obrazów – ... – jest przedmiotem tak zaskakującej rozbieżności poglądów na czas i miejsce jego powstania jak obraz Matki Boskiej Częstochowskiej”<sup>19</sup>.

Co można odczytać dzisiaj patrząc na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej?

Obraz przedstawia kobietę w wieku 20–30 lat o śniadej karnacji, smutną, zmęczoną, może schorowaną – cierpiącą. A przede wszystkim stanowi on zindywidualizowany portret – obraz kobiety izolującej się od świata, z dystansem do radości życia.

Kobieta przedstawiona na obrazie przybrana jest w suknie i płaszcz tego samego granatowego koloru, co nie pozostaje w zgodzie z obowiązującym kanonem – czerwona suknia, granatowy lub niebieski płaszcz, pokryty w części „portretowej”, obrazu liliami andegaweńskimi w heraldycznym ujęciu. Natomiast w pozostałej części obrazu lilie potraktowane zostały jedynie jako motyw dekoracyjny. Pozostaje to w całkowitej zgodzie ze stwierdzeniem A. Karłowskiej-Kamzowej o odrębności warsztatu malującego portret z warsztatem malującym resztę obrazu.

W obrazie częstochowskim mamy do czynienia z układem pionowym, (twierdzi się nawet, że Maryja portretowana jest tu w pozycji stojącej), frontalnym i hieratycznym przy skądinąd nieznanej, drastycznej dominacji głowy Maryi. Wszystkie te cechy podkreśla dodatkowo idealnie centralne umieszczenie głowy w górnej połowie obrazu, przy czym wszystkie osie kompozycyjnego podziału tej części obrazu przecinają się u nasady nosa pomiędzy łukami brwi.

Kult świętego obrazu wywodzi się z kultu jego prawzoru, czyli: osoby Chrystusa, Maryi i świętych, co potęgowane było wmontowaniem relikwii w jego ramę, przy czym w Kościele Wschodnim sugestywna siła namalowanej postaci miała większe społeczne oddziaływanie niż jego relikwie.

<sup>19</sup> A. R ó ż y c k a-B r y z e k, J. G a d o m s k i, *Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w świetle badań historii sztuki*, [w:] *Studia Claromontana* t. 5, Jasna Góra 1984, s. 27–52.



Wprowadzenie herbów na obrazy mogło mieć kilka źródeł. Z jednej strony przypomnienie fundatora (to samo spotykamy w tympanonach), wskazywanie na ścisły związek między władcą – pomazańcem a Bogiem, względnie o powiązaniu czczonego obrazu z konkretną osobą.

Odnoszę wrażenie, że w naszym obrazie łączą się wszystkie te elementy.

Herby w średniowieczu miały charakter totemu, świadczyły o jedności rodowej i jego godności. Herby eksponowano przy ceremoniale koronacyjnym, turniejowym i pogrzebowym. Herby zdobiły wówczas nie tylko chorągiew, ale tarcze, czapraki koni, jak i katafalk. We Francji noszono w orszaku pogrzebowym znaną od XII wieku chorągiew z liliami, herbem Kapetyngów i Andegawenów<sup>20</sup>.

W bliżej nie określonym czasie Paulini zawieźli zniszczony obraz do Krakowa, aby pokazać go królowi. Musieli na niego czekać, aż powróci z wojny pruskiej, co nastąpiło między 2. połową listopada 1433 r., a początkiem 1434 r.<sup>21</sup>

Król przekazał wówczas obraz do krakowskiego ratusza, gdzie pod nadzorem rady miejskiej został poddany zabiegom „konserwatorskim”. Należy przyjąć, że prace rozpoczęto od zespojenia desek podobrazia, usunięcia uszkodzonego obrzeża obrazu, a następnie umocnienia konstrukcji nową ramą. Po dokonaniu tego pokryto całość (tj. łącznie z ramą) płótnem i założono kredowy grunt. Następnie przystąpiono do malowania nowego obrazu.

Tu zaczyna się problem:

– po pierwsze, czy przed usunięciem starego płótna, można było jeszcze zrekonstruować (choćby pamięciowo) poprzedni obraz?

– po drugie, jak wiadomo, konserwatorskie zabiegi ówczesnie nie polegały na przywracaniu pierwotnego wyglądu „konserwowanemu” obrazowi, polegały natomiast na jego uwspółcześnianiu.

– po trzecie, nowo powstały wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej nie odpowiada ani formalnie, ani treściowo obowiązującym ówczesnie na terenie środkowej Europy normom estetycznym Hodegetrii.

Jaki był dalszy przebieg „konserwacji” obrazu jasnogórskiego dowiadujemy się z legendy spisanej przez P. Rydyńskiego<sup>22</sup>.

Rada miasta zleciła namalowanie nowego obrazu miejscowemu (krakowsko-śądeckiemu) warsztatowi. Dwie próby namalowania go

<sup>20</sup> E. S n i e ż y ń s k a-St o l o t, *Dworski ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV wieku*, [w:] *Sztuka i ideologia XIV w.*, Warszawa 1975, s. 89–100.

<sup>21</sup> *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, t. I, praca zbiorowa pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław 1969.

<sup>22</sup> P. R i s i n i u s, *Historia pulchra*, Cracoviae 1523, s. 19.

nie powiodły się. Dwukrotnie na następny dzień po namalowaniu „farby spłynęły”. Jest to oczywiście kolejna legenda mająca podnieść cudowność obrazu jasnogórskiego. Wówczas zgłosił się do namalowania obrazu warsztat zagraniczny, do tego z pismem polecającym od cesarza Habsburga. Po pierwszej nieudanej próbie (znów farby spłynęły na następny dzień po namalowaniu), kolejna próba powiodła się i rada miejska obraz odebrała. Oczywiście, spłynięcie farb temperowych z podkładu kredowego jest nieporozumieniem. Raczej sądzić należy, że prac nie przyjęto, a obraz został do gruntu lub wraz z gruntem zmyty.

Dlaczego obrazu nie przyjęto? Bo był niepodobny. Czy był niepodobny do pierwowzoru? Po pierwsze, pierwowzór nie istniał, bo został zniszczony, a do tego resztki płótna zostały zdarte z podobrazia. I kolejne pytanie: dlaczego malarze zagraniczni (niemieccy?, włoscy?, czescy?, węgierscy?) mieli lepiej wiedzieć i pamiętać, jak wyglądała na pierwotnym obrazie Matka Boska Częstochowska niż malarze miejscowi? Do czego potrzebne było w tym wypadku pismo polecające Habsburgów?

Pragnę tu przytoczyć stwierdzenie A. Karłowskiej-Kamzowej: „Oblicze Matki Boskiej malował ... bardzo dobry mistrz, którego dzieło przewyższa twórczość miejscową, a także środkowo-wschodnioeuropejską tego czasu”<sup>23</sup>.

Najtrafniej ujmuje ostateczny efekt przeprowadzonego w Krakowie zabiegu „konserwatorskiego” Jan Długosz w *Liber beneficiorum*: „Spoglądając na ten obraz przenika szczególna pobożność, jakbyś patrzył na żywą osobę”.

Podsumowując, obraz ten nie odpowiada żadnym kanonom malarstwu i konserwatorskim ówczesnie obowiązującym. Odpowiada natomiast portretowi żywej osoby. I takim właśnie widział go Długosz.

Być może namalowany obraz Matki Boskiej Częstochowskiej przygotowany był na „świętym podobrazu”, na zlecenie samego Jagiełły i był portretem pamięciowym (choć może nie tylko pamięciowym) uznawanej za świętą, królowej Jadwigi.

Mógł to być w pewnym sensie dla Jagiełły moment ekspiacyjny za jej trudne przy nim życie, a jednocześnie swego rodzaju wotum z prośbą o pomoc w trudnej własnej sytuacji.

Ale mógł być też jednym z elementów zabiegów przy wszczęciu procesu beatyfikacyjnego Jadwigi. Ryt beatyfikacyjny od rytu kanonizacyjnego pierwszy raz odróżniono i skodyfikowano w 1662 roku; do tego czasu beatyfikację łączono z kanonizacją. Należy przyjąć, że obecnie (tj. od 1662 r.) występujące w liturgii beatyfikacyjnej

<sup>23</sup> A. K a r ł o w s k a - K a m z o w a, *Uwagi o genezie i ekspresji obrazu jasnogórskiego*, [w:] *Studia Claromontana* t. 5. Jasna Góra 1984, s. 8–13.

„odslonięcia” umieszczonych na ołtarzu relikwii oraz obrazu, w średniowieczu jeszcze bardziej rygorystycznie było przestrzegane<sup>24</sup>.

Jeżeli od XVII wieku obowiązywało okazanie obrazu – personifikacji beatyfikowanego, to należy oczekiwać, że tradycja tego jest znacznie wcześniejsza, że wywodzi się ona przynajmniej ze średniowiecznego stosunku do *sacrum* i potrzebą bezpośredniego kontaktu z nim (całowanie czczonych świętych obrazów, relikwii itp.) i jego rozumienia poprzez okazanie go „ad oculos”.

Postawiłbym tu hipotezę, że aktualny obraz jasnogórski mógł powstać jako obraz „beatyfikacyjny” Jadwigi oraz, że do śmierci Jagiełły znajdował się on przy jej grobowcu, po czym uroczyście, procesyjnie został przekazany Paulinom na Jasną Górę.

\* \* \*

1. W chwili przywiezienia do Krakowa przez Paulinów, pierwotny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej praktycznie nie istniał.

2. Z konieczności nie przeprowadzono wówczas normalnie stosowanej metody „konserwacji” obrazu, to znaczy przemalowania i aktualizacji stylowej.

3. Nowy obraz jasnogórski malowano na płótnie pokrytym zaprawą kredową, pokrywając nim ponownie złączone deski podobrazia, ujęte w nowe ramy.

4. W zachowane nimby wkomponowano nowe postacie.

5. Do malowania oblicza Matki Boskiej Częstochowskiej sprowadzono doskonałych malarzy z dworu wiedeńskiego Habsburgów, którzy być może, przywieźli ze sobą portret Jadwigi, jeszcze jako Andegawenki, stąd lilie heraldyczne na sukni i płaszczu. Zapewne taki portret znajdować się mógł w posiadaniu Wilhelma Habsburga, narzeczonego z lat dziecięcych Jadwigi.

6. Malarze, zarówno krakowscy, jak i wiedeńscy mieli problemy z uchwyceniem podobieństwa na obrazie. Dopiero po kilku zmyciach („spłynięciach”), obraz przyjęto. Podobieństwo dotyczyło zapewne zgodności z otrzymanym z Wiednia portretem i wizerunkiem pamięciowym u żyjących w tym i Jagiełły.

7. Po przyjęciu portretu, pozostałą część obrazu pozostawiono do dokończenia malarzom miejscowym.

8. Czas powstania nowego obrazu jasnogórskiego zbiega się z rozpoczęciem starań o kanonizację (beatyfikację) królowej Jadwigi.

<sup>24</sup> *Encyklopedia katolicka*, t. II, Lublin 1976, s. 163–165, *Beatyfikacja*.

9. Dla celów kanonizacyjnych (beatyfikacyjnych) konieczna była personifikacja świętego przy pomocy obrazu.

10. Przez kilka miesięcy, być może, obraz ten umieszczony mógł być w katedrze wawelskiej.

11. Po śmierci Jagiełły, przy zachowawczej postawie bpa Oleśnickiego w stosunku do zabiegów o kanonizację Jadwigi, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, w uroczystej procesji odprowadzono na Jasną Górę.

*Kraków*

*ZYGMUNT HOLCER*

## KOMENTARZE – REFLEKSJE – MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

**Ks. Norbert Mendecki**

### **JAK DAWID ZOSTAŁ KRÓLEM?**

Postać Dawida należy do pierwszoplanowych w historii Izraela. Jego zasługa leży w tym, że wprowadził państwo izraelskie w poczet potęg światowych. Jak doszło do tego?

Dawid urodził się w Betlejem, na terytorium pokolenia Judy. Na dwór królewski dostał się albo dzięki umiejętnej grze na cytrze (według 1 Sm 16, 18–23), albo (według 1 Sm 17, 35–18, 5) dzięki pokonaniu olbrzyma Goliata<sup>1</sup>. W krótkim czasie awansował na przybocznego giermka króla Saula. Jego zaszczytna funkcja polegała na noszeniu broni królewskiej. Potem został szefem oddziału wojskowego. Jego waleczność, a przede wszystkim nieprzeciętny talent wojskowy zjednały mu sympatie wśród ludu. Pełen podziwu dla niego był syn królewski Jonatan, z którym Dawid zaprzyjaźnił się ser-

<sup>1</sup> Czyn ten według 2 Sm 21, 19 dokonał nie Dawid ale Elchanan. Przypuszcza się, że chodzi tutaj o wcześniejsze nazwisko Dawida: Elchanan albo Baalchanan (por. Rdz 36, 38; 1 Krn 1, 49). „Dawid” zaś byłby nazwiskiem przybranym po intronizacji na króla. Za takim rozwiązaniem opowiadają się: A. M. H o n e y m a n, JBL 67, 1948, 13–25; L. M. v o n P a k o z d y, ZAW 68, 1956, 157–259; J. M u i l e n b u r g, JBL 75, 1956, 201.

decznie. Jeszcze bardziej zbliżył się młody Dawid do rodziny królewskiej poślubiając córkę Saula Mikal. W tych stosunkach z królem Saulem wyróżnić można dwa okresy, które krótko nazwać możemy: okres miłości i okres nienawiści. W pierwszym okresie pnie się młody Dawid po szczeblach kariery wojskowej. Ale kiedy Saul spostrzegł, że Dawid na tym nie poprzestaje i jego aspiracje idą w kierunku rodziny królewskiej, zaczął się poważnie obawiać o następstwo tronu po jego śmierci. Czy jego syn Jonatan, który nie dorównuje Dawidowi, będzie mógł niezagrozenie królować mając u boku tak groźnego rywala? Dlatego Saul oddał Dawida ze swego dworu. Ten okres w życiu Dawida możemy zatytułować „działalność na własną rękę”. Dawid zbiera wokół siebie wojowników i tworzy mały oddział wojskowy. Według 1 Sm 22, 2 oddział liczył 400 żołnierzy, według 1 Sm 23, 13 600 żołnierzy. Z tekstów 1 Sm 27, 3 i 30, 2nn dowiadujemy się, że żołnierze Dawida byli z rodzinami.

Rola oddziału Dawida polegała na ochronie mienia mieszkańców Palestyny, nękanym nieustannymi napadami, czy to ze strony Filistynów, czy ze strony Amalekitów. Dlatego najpierw „zadomowił się” Dawid ze swoim oddziałem na zachodnim pagórkowatym krańcu pokolenia Judy. Najprawdopodobniej twierdza Adullam służyła Dawidowi za bazę wypadową. Tutaj wrogiem numer jeden byli Filistyni. W walce z nimi zasłynął Dawid jako niezrównany wojownik. Sukcesem jego na tym terenie to obrona miasta Kegila.

Potem przeniósł się Dawid na południowy-wschód Judy i tutaj podobnie bronił mieszkańców tego terytorium przed napadami różnych grup nomadów, a przede wszystkim Amalekitów. Jego pomoc wojskowa zjednała mu sympatie ludu, chociaż pomoc ta nie była za darmo. Mianowicie Dawid pobierał ofiary od ludności, prawdopodobnie w naturze. W zamian za to mieszkańcy mogli cieszyć się spokojem. Sympatie, jakie pozyskał Dawid, miały ogromne znaczenie w późniejszych kolejach życiowych. Dzięki ludowi Dawid zostaje wybrany jednogłośnie królem. Z tego okresu życia Dawida pochodzi jego ożenek z Abigail (1 Sm 25, 39nn).

Na czasy jego działalności w Judei przypada historia prześladowań ze strony króla Saula. Prześladowania te stoją jednak pod znakiem zapytania, jeżeli zważy się fakt, że miałyby one miejsce na rodzinnym terytorium Dawida. Czyż Saul mógłby się tak swobodnie poruszać po obcym mu terytorium?

Następny krok w życiu Dawida, to jego służba u Filistynów. Co skłoniło Dawida do podjęcia takowej decyzji? Przypuszcza się, że motyw wynagrodzenia odgrywał w tym wypadku pewną, może nawet decydującą rolę. Bogate miasta filistyńskie mogły więcej oferować ludziom Dawida aniżeli biedni pasterze judejscy. Dlatego widzimy go teraz na służbie u króla Akisza z miejscowości Gat. Z rąk

królewskich otrzymuje Dawid przełożenie nad miejscowością Siklag. Prawdopodobnie leżała owa miejscowość na południowym-wschodzie od Gazy, w odległości mniej więcej 15 kilometrów. Zadanie grupy Dawida jest takie samo, jak na terytorium Judy: obrona przed Amalekitami i innymi grupami, należących do szczepów beduińskich. Zagrożenie ze strony tych ludów było podwójne:

1. ludy te rabowały mienie osiadłych Filistynów,

2. niektóre grupy próbowały osiedlić się na stałe, właśnie na obym dla nich terytorium. Oczywiście Dawid górował tutaj, a ze zdobywcy cieszyć się mogli także jego ziomkowie judejscy, którym przesyłano część zdobytego mienia (1 Sm 30, 26nn).

W tym czasie, kiedy Dawid przebywa na służbie u Filistynów, wydarzyła się historia, która zaważyła radykalnie na całym przyszłym życiu Dawida. Historię tę można odtworzyć w ten sposób.

Całe życie króla Saula składało się z nieustannych walk z Filistynami. Jego sukcesem było nawet „oczyszczenie” górzystej Palestyny z wrogich najeźdźców. Ale wróg pozostał i zagrażał nadal. Dlatego trzeba było znowu wyjść na spotkanie i podjąć walkę. Na wzgórzach Giboa doszło do zaciętej walki pomiędzy wojskami Saula i Filistynami. Saul wiedział, że tym razem Filistyni przeważają, że nie da rady. Pomimo tego podjął walkę i przegrał. W obliczu klęski popelnia Saul samobójstwo, przebija się mieczem. Trzej jego synowie giną w walce, wśród nich Jonatan, przyjaciel Dawida i pretendent do korony królewskiej.

Ciała Saula i jego trzech synów zostają powieszane jako trofeum na murach miasta Bet-Szean, a jego broń zostaje złożona w świątyni bogini Asztarty. Nocą przychodzą mieszkańcy miasta Jabesz w Gileadzie, ściągają wiszące zwłoki z muru miasta i w skromnym kondukcje pogrzebowym oddają ostatnią przysługę królowi i jego trzem synom.

Sytuacja w Palestynie wygląda teraz tak, jak na początku działalności Saula jako króla. To, o co walczył przez całe życie, stracił w jednym momencie. Jego walka kończy się klęską. Ale jego dzieło trwa nadal. Nic więc dziwnego, że w dowód uznania otrzymuje pieśń żalobną (2 Sm 1, 17–27), która jest niejako pomnikiem dla jego zasług.

Śmierć Saula stworzyła nową sytuację w historii Palestyny i w historii Dawida. Jego droga do tronu królewskiego stoi otworem. Nic więc dziwnego, że na wieść o śmierci króla Saula, ruszył Dawid z Siklag do Hebronu, gdzie zostaje namaszczonej na króla.

Ks. Jan Józef Janicki

## ŚW. STANISŁAW – BISKUP I MĘCZENNİK Główny patron Polski

W dniu 8 maja każdego roku archidiecezja krakowska i cała Polska oddaje cześć świętemu Stanisławowi, biskupowi i męczennikowi, uznanemu za głównego Patrona naszej Ojczyzny, wspólnie z NMP Królową Polski i ze św. Wojciechem.

Metropolita krakowski ksiądz kardynał Karol Wojtyła w liście pasterskim z 1972 roku pisał m.in.: „Postać św. Stanisława wyznaczyła u samych początków bieg historii zbawienia na naszej ziemi. Pod tym względem tradycja Kościoła polskiego łączyła go zawsze ze św. Wojciechem. Na wielu miejscach znajdujemy wspólne wyobrażenia obu świętych biskupów-męczenników, których Opatrzność Boża postawiła u początków wiary naszego Narodu. O ile jednak postać św. Wojciecha, misjonarza, łączy się bardziej z okresem chrztu, to natomiast (...) misja św. Stanisława w historii zbawienia na naszej ziemi przypomina już raczej moment bierzmowania, które służy umocnieniu wiary otrzymanej na chrzcie świętym. Św. Wojciech pozostanie zawsze Patronem wiary otrzymanej przez naszych praocjów z rąk misjonarzy, św. Stanisław Patronem wiary już przyjętej na własność przez duszę polską, wiary wyznawanej słowem i czynem, wiary mężnie bronionej w dziedzinie zasad moralności, wiary żywej, ożywionej własnym życiem wyznawcy, a na koniec śmiercią męczennika.

Historia Narodu związała z kultem św. Stanisława zjednoczenie podzielonych ziem piastowskich w jedno państwo. Zmysł chrześcijański Ludu Bożego żyjącego na ziemi polskiej widzi w jego postaci jakby historyczne świadectwo dojrzałości, które dla rozwoju wiary jednostek i społeczeństw niesie właśnie sakrament bierzmowania”.

### GENEZA I HISTORIA

Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, od wieków związana jest w kalendarzu liturgicznym Kościoła w Polsce z dniem 8 maja. Głęboka cześć, jaką odbiera na polskiej ziemi św. Stanisław trwa już od dziewięciu stuleci czyli od czasu, kiedy, według tradycji, w kościele św. Michała na Skałce w Krakowie, biskup Stanisław ze Szczepanowa poniósł męczeńską śmierć z rąk króla Bolesława Śmiałego, w czasie sprawowania Eucharystycznej Ofiary. Litur-

giczny kult św. Stanisława Biskupa został ustanowiony aktem kanonizacji dokonanej w dniu 8 września 1253 roku przez papieża Innocentego IV w bazylice św. Franciszka w Asyżu. Bulla kanonizacyjna z 17 września 1253 r. ustaliła święto na dzień 8 maja („*quo mortis absolutus vinculo*”); rocznik kapitulny krakowski oraz kalendarz krakowski z II połowy XIII wieku podają 11 kwietnia 1079 r. jako dzień śmierci św. Stanisława (w tym też dniu ma miejsce wspomnienie obowiązkowe w kalendarzu liturgicznym Kościoła powszechnego, w nowym Mszale rzymskim). Uroczystość tzw. podniesienia relikwii świętego Biskupa i Męczennika oraz ogłoszenia jego kanonizacji w Polsce odbyła się w Krakowie dnia 8 maja 1254 r. W uroczystości brali udział wraz z nuncjuszem papieskim w Polsce arcybiskup gnieźnieński i biskupi: wrocławski, poznański, płocki, litewski, ruski i biskup krakowski Prandota; z książąt byli obecni: Bolesław Wstydlivy, Kazimierz – książę kujawsko-łęczycki, Przemysław z Wielkopolski i Ziemowit z Mazowsza. Św. Stanisław Biskup-Męczennik, jego kult i kanonizacja przyczyniły się – jak świadczą dzieje Narodu Polskiego – do zjednoczenia rozbitych dotąd na skłócone ze sobą dzielnice i do jedności całego polskiego Narodu. Z Krakowa kult św. Stanisława rozszerzył się na wszystkie dzielnice ówczesnej Polski, na sąsiednie Czechy i Morawy, następnie Węgry, Austrię (klasztor St. Florian), Trydent oraz „dotarł” do bazyliki św. Piotra i kaplicy papieskiej w Rzymie. W wiekach średnich uroczystość św. Stanisława Biskupa była zaliczana do świąt „wyższych” (w Krakowie i Wrocławiu do najwyższych, tzw. *festum triplex*) i było obchodzone we wszystkich diecezjach polskich jako święto nakazane tzn. wolne od pracy fizycznej, nauki szkolnej i rozpraw sądowych. W mszale potrydenckim wspomnienie liturgiczne św. Stanisława Biskupa umieszczono pod datą 7 maja i tę praktykę kalendarza rzymskiego (z 1594 r.) przyjęły niektóre diecezje polskie (do 1945 r.), wracając po wojnie do tradycyjnego obchodu uroczystości głównego Patrona Polski w dniu 8 maja, którą to datę wyznaczył kalendarz diecezji polskich, zatwierdzony przez Kongregację Kultu Bożego (dnia 16 października 1974 r.).

Kult św. Stanisława Biskupa i Męczennika, od czasów jego kanonizacji aż do schyłku dni starej Rzeczypospolitej, „splatał się w jedno z polskim poczuciem narodowym i państwowym. W XIII wieku był jednym z czynników wspierających połączenie się dzielnicowych księstw w jedno królestwo polskie. Doniosłe zwycięstwa nad Zakonem Krzyżackim pod Płowcami i Grunwaldem przypisywano współcześnie orędownictwu św. Stanisława. Poeci humanistyczni pisali panegiryki ku czci tego Patrona Polski, nawet jeśli byli cudzoziemcami, których los sprowadził do naszego kraju. U jego grobu w katedrze wawelskiej zawieszano zdobyte na nieprzyjaciółach



znaki i sztandary. Ostatni król, a jego imiennik, ustanowił w r. 1765 order św. Stanisława, a kaznodzieje (m.in. tak wybitni jak Kołłątaj czy Woronicz) w dniu 8 maja głosili kazania „na dzień pamiątką męczeństwa św. Stanisława, biskupa krakowskiego, imieniami JKMości i dorocznym obchodzeniem postanowienia Orderu Kawalerów św. Męczennika uroczysty”. I trzeba było dopiero katastrofy rozbiorów, ażeby ten związek kultu religijnego i narodowego został zakwestionowany, a na glorię patrona Polski padł cień zdrady narodowej” (M. Plezia).

## LITURGIA I TEOLOGIA

Formularz mszalny o św. Stanisławie Biskupie i Męczenniku zawiera całe bogactwo wiary i nauczania Kościoła wyrażone zwłaszcza w dokumentach Soboru Watykańskiego II, a dotyczące kultu świętych. Kościół był zawsze mocno przeświadczony, że w uroczystości, święta i wspomnienia świętych głosi się i odnawia paschalne misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, przez które dokonał dzieła odkupienia ludzi i doskonałego uwielbienia Boga (por. KL 5), a to stanowi „istotę kultu chrześcijańskiego” (Paweł VI). „Kościół głosi misterium paschalne w świętych, którzy współcierpieli i zostali współuwielbieni z Chrystusem” (KL 104) i w ten sposób przedstawia wiernym „przykłady, pociągające wszystkich przez Chrystusa do Ojca, a przez ich zasługi wyjednywa dobrodziejstwa Boże” (KL 104). W liturgii świętej dokonuje się zjednoczenie Kościoła pielgrzymującego z Kościołem w niebie: wspólnie uwielbiamy Majestat Boży, a Bóg w świętych ukazuje „najpewniejszą drogę, po której wśród zmienności świata stosownie do właściwego każdemu stanu i warunków będziemy mogli dojść do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, czyli do świętości” (KK 50). W świętych Bóg ukazuje ludziom naocznie swoją obecność i swoje oblicze; w nich przemawia do nas i daje nam znak swojego królestwa. Święci są świadkami królestwa Bożego i potwierdzeniem prawdy Ewangelii; dlatego cześć świętych umacnia jedność Kościoła przez praktykowanie braterskiej miłości (por. KK 50).

Każdy liturgiczny formularz mszalny, jako *lex orandi* wyraża teologiczne prawdy wyznawanej wiary (*lex credendi*). Formularz mszalny o św. Stanisławie podkreśla mocną wiarę świętego Biskupa i odważne świadectwo o niej wobec ludzi. Kolekta nazywa św. Stanisława nieustraszonym obrońcą „chwały” Bożej, który „padł pod ciosami prześladowców”, a antyfona na wejście, odnosi słowa psalmu do świętego biskupa: „Świadczyłem o Twych nakazach wobec królów, a nie wstydzilem się...” (Ps 119, 46). Prefacja o św. Stanisławie

nosząca „tytuł”: „Walczył w obronie prawa Bożego”, jeszcze mocniej podkreśla wiarę świętego Stanisława, którego Pan ustanowił biskupem, „aby rządził świętym ludem” i „kierował go na drogę zbawienia”. Umocniony przez Pana „duchem męstwa”, do śmierci walczył w obronie Bożego prawa, był wierny Panu aż do śmierci. Jako biskup – pasterz owczarni „naśladując przykład Dobrego Pasterza oddał życie za swoje owce”. Prawda zawarta w prefacji w sposób jednoznaczny nawiązuje do czytanej w liturgii słowa Ewangelii (J 10, 11–16) oraz do jednego z jej wersetów stanowiących antyfonę na Komunię. Modlitwa nad darami mówiąc o składanej eucharystycznej Ofierze w dniu świętego Biskupa stwierdza, że czynimy to „wspominając zwycięstwo świętego Stanisława”. „Jego życie i śmierć postawiły kiedyś przed oczyma naszych praojców oczywistość tych słów Apostoła, jakie przypomina co roku liturgia wielkanocna” i modlitwa z formularza mszalnego o św. Stanisławie: „to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza” (1 J 5, 4). My chrześcijanie drugiej połowy XX wieku, czujemy jeszcze głębiej potrzebę tego zwycięstwa i jesteśmy zdecydowani do niego dążyć i na rzecz jego pracować ze wszystkich sił” (Kard. K. Wojtyła, 1972 r.). Oddając cześć św. Stanisławowi, biskupowi jesteśmy zachęceni, aby go naśladować w jego postawie wiary; dlatego prosimy Boga, „abyśmy za jego wstawieniem aż do śmierci trwali w nienaruszonej wierze” (kolekta). Bóg umacnia i „pomnaża łaskę” we wszystkich, którzy uczestniczą w eucharystycznej Uczcie, którzy oddają cześć świętemu biskupowi Stanisławowi; przez Chrystusa Bóg umożliwia zachowanie „nienaruszonego” daru wiary (modlitwa po Komunii). Wiara jednakże powinna być potwierdzona czynami i życiem chrześcijanina; św. Paweł poucza, że trzeba aby trwała w nas wiara, nadzieja i miłość, „z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13, 13). W modlitwie nad darami prosimy, aby udział we Mszy świętej zapalił w nas ogień Bożej miłości; miłość Boga – poucza modlitwa po Komunii – zobowiązuje nas do tego, abyśmy „szli drogą zbawienia, którą wskazywał” święty biskup Stanisław, o którym antyfona na wejście mówi: „rozważałem Twoje przykazania, które umiłowalem” (Ps 119, 47). Teksty modlitw formularza mszalnego o św. Stanisławie wskazują na nadzieję życia wiecznego obiecaną „wytrwałym” (modlitwa nad darami); oglądanie blasku Bożego majestatu „w niebieskiej ojczyźnie” (modlitwa nad ludem); wejście – będąc wiernym aż do śmierci, jak święty Biskup-Męczennik – „do radości swojego Pana Jezusa Chrystusa” (prefacja).

Liturgię słowa przewidzianą na uroczystość św. Stanisława stanowi najpierw czytanie z Dziejów Apostolskich (20, 17–18a.28–32.36) przypominające, że Duch Święty ustanowił biskupów, aby kierowali Kościołem Bożym. Biskupi, jak Dobry Pasterz Jezus Chrystus są pasterzami powierzonej im owczarni, „znają swoje owce i ży-

cie swoje oddają za owce” (Ewangelia, J 10, 11–16). Psalm responso-ryjny zachęca do modlitewnej refleksji nad prawdą, iż jesteśmy „ludem Pana i Jego owcami” (refren); „jesteśmy Jego własnością, Jego ludem, owcami Jego pastwiska” (Ps 100, 3). Mamy „liturgiczne” zapewnienie, iż Pan Bóg „potężną prawicą” broni swego ludu, Kościoła (modlitwa nad ludem). „Święty Stanisław głosił odważnie posłannictwo prawdy, wskazywał na wielką godność człowieka, która posiada taką wartość, że godzi się położyć życie za swego brata. Stał się przez to symbolem wykonywania Chrystusowego prawa i służby biskupiej w duchu miłości” (B. Przybyszewski).

Św. Stanisław, Biskup i Męczennik swoją postawą życiową uczy nas, że nic nie powinno nas odłączyć od miłości Chrystusa: ani utrapienie, ucisk, prześladowanie, głód, nagość, niebezpieczeństwo czy miecz (drugie czytanie: Rz 8, 31b–39). Nie zapominamy o tym, ponieważ „czasy, w których żyjemy, niosą z sobą szczególną próbę wiary. W parze z nią idzie też próba moralności, próba ludzkich charakterów. Jesteśmy wszyscy świadkami tej próby i jej uczestnikami. Mamy głębokie poczucie, że zagrożenie wiary w duszach ludzkich jest naruszeniem fundamentu, na którym wspiera się życie duchowe człowieka współczesnego, nie mniej jak dawnych pokoleń. (...) chcemy podejmować nadal próbę wiary wedle wymagań naszych czasów, tak jak podejmował ją przed dziewięcioma wiekami, biskup Stanisław. W nim też słusznie widzieliśmy Patrona tej najwyższej próby” (kard. K. Wojtyła – 1972 r.).

Uroczystość św. Stanisława, Biskupa i Męczennika ma swój bardzo bogaty formularz także w Liturgii Godzin. Do przedstawionej powyżej analizy formularza mszalnego warto dodać dwa tematy zaakcentowane w Godzinie czytań i w trzech hymnach. Papież Pius XII w Liście apostoelskim (II czytanie) zwraca się do czcicieli św. Stanisława: „Z Wami jest Chrystus i Jego moc zwycięska, a zatem bez lęku i śmiało trwajcie w boju dla Pana. Niech wasza wiara będzie jak skała, której nic skruszyć nie zdoła; niech waszej miłości nie przyćmi żadna ludzka niegodziwość, a wasza nadzieja niech jaśnieje nawet i wtedy, gdy wszystko wokoło zdaje się walić i upadać. Niech ona Was wspiera i da Wam patrzeć w przyszłość z niezachwianą ufnością. Czegóż macie się lękać?”

Charakterystycznym tematem w Liturgii godzin, a przede wszystkim w hymnach jest patriotyzm; odwołanie się do roli św. Stanisława w życiu naszego Narodu i stosunku Polaków do Biskupa-Męczennika. Daje się to zauważyć choćby w takich wyrażeniach hymnów jak np. „Raduj się, Polsko, Ojczyzno,

Szlachetnym synem wstawiona;  
 (...) Przeto, szczęśliwy Krakowie,  
 Świętego ciała strażniku... (I Nieszpory. Hymn)

Niech cała Polska wysławia  
Pieśnią wesela i chwały  
Pasterza, który swe życie  
Oddał dla dobra owieczek.

Za sprawiedliwość dla wszystkich,  
Wolność Kościoła Bożego  
I godność ludzi krzywdzonych  
Umarł pod mieczem monarchy.

Lecz odtąd z łaski Chrystusa  
Stał się znamieniem jedności  
I opiekunem Ojczyzny,  
Którą przed wrogiem osłania. (Godzina czytań. Hymn)

Wesel się, Ojczyzno, w dniu wielkiego święta,  
(...)

Pasterz sprawiedliwy oddał swoje życie,  
Gdy chleba i wina składał święte dary  
Własną krew mieszając z krwią Bożego Syna,  
By stać się na zawsze ojcem swego ludu.

Wesel się, Krakowie, ozdobiony męką  
Twojego biskupa, którą podjął mężnie  
Idąc śladem Mistrza i jak On zabity,  
Powrócił do Niego w blasku wiecznej Paschy.  
Wysławiajmy Boga...

w świętym Stanisławie, który zło zwyciężył  
I jedność przywrócił swemu narodowi. Amen.  
(Jutrznia. Hymn)

Ojciec święty Pius XII na początku swego Listu apostołskiego w 700-lecie kanonizacji św. Stanisława, podkreśla znaczenie Biskupa i Męczennika dla naszej Ojczyzny: „Wiele przesławnych czynów opromienia swoim blaskiem dzieje Polski, a jednak w pamięci pokoleń na zawsze pozostanie imię świętego Stanisława, sławnego orędownika waszej Ojczyzny. Jest on chlubą i ozdobą Kościoła w Polsce, bo chwałą męczeństwa uświęcił początki chrześcijaństwa w waszym kraju. Potrzeba Wam było takiego pasterza, oddającego swoje życie za owce w obronie wiary i obyczajów chrześcijańskich, by jego krew użyźniła zasiane wśród Was ziarno Ewangelii” (Godzina czytań. II czytanie).

### *Zwyczaje*

W miarę rozpowszechniania się kultu św. Stanisława, Biskupa i Męczennika powstał ożywiony ruch pielgrzymi do jego grobu-relikwi złożonych w katedrze na Wawelu. Najbardziej znane były po-

kutne pielgrzymki królów polskich przed koronacją z Wawelu na Skalkę. Następcy króla Bolesława Śmiałego pragnęli w ten sposób przeproszać świętego Biskupa i Męczennika za zbrodniczy czyn ich poprzednika. Podobnie jak 23 kwietnia każdego roku Gniezno uczestniczy w wielkiej manifestacji religijnej u grobu św. Wojciecha, tak dnia 8 maja co roku mają miejsce liturgiczne uroczystości przy grobie św. Stanisława Biskupa w Krakowie. W niedzielę w oktawie uroczystości św. Stanisława odbywa się uroczysta procesja z Wawelu na Skalkę, z udziałem księdza Prymasa, Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów polskich, jak i duchowieństwa, zakonów oraz zawsze bardzo licznej rzeszy wiernych. W latach powojennych te procesje nabrały szczególnego charakteru i znaczenia głównie ze względu na usiłowania rządzących zniszczenia Kościoła, jedyne obrońcy ładu moralnego i ludzkiej godności. Oszczercze oskarżenia biskupów i kapłanów, uwięzienie prymasa S. Wyszyńskiego – to wydarzenia, które narzucały analogie z wypadkami, jakie miały miejsce w 1079 r.

Przeżywając co roku w liturgii uroczystość św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, trzeba nam dostrzegać żywotność postaci św. Stanisława, patrona Polaków i wciąż na nowo odczytywać to, co stanowiło i nadal stanowi zapis wiary, nadziei i miłości, związany z datą 1079 roku, nadający właściwy i pełny wymiar życiu człowieka i społeczeństwa. „Jest to zapis męstwa i odwagi wyznania prawdy, która stanowi o szlachectwie ludzkiego ducha. Jest to zapis troski o zbawienie, o dobro duchowe i doczesne bliźnich, rodaków i wszystkich, którym służyć należy z nieustającą wytrwałością. Jest to zarazem zapis wolności, która wyraża się w tej właśnie służbie i oddaniu z miłości. Jest to owa przedziwna tradycja zjednoczenia i jedności, do której – jak świadczy historia – przyczynił się w dziejach Narodu Polskiego św. Stanisław, Jego śmierć, Jego kult, w szczególności Jego kanonizacja. Kościół w Polsce co roku odczytuje ten zapis. Co roku powraca do tej wielkiej stanisławowskiej tradycji, która stała się szczególnym dziedzictwem polskiego ducha” (kard. K. Wojtyła – 1972 r.).

*Kraków*

*Ks. JAN JÓZEF JANICKI*

Ks. Jerzy Chmiel

## „NIE WYPOWIEDZIANE PRZYMIERZE?”

### Symposium biblijne w Innsbrucku (1997)

W dniach 17–21 marca 1997 r. egzegeci Nowego Testamentu z obszaru języka niemieckiego, tworzący Arbeitsgemeinschaft der Deutschsprachigen Katholischen Neutestamentler, zorganizowali w Innsbrucku sympozjum (Tagung) pod znamionym tytułem: „Der ungekündigte Bund? Antworten des Neuen Testaments” (na język polski trzeba przetłumaczyć „nie wypowiedziane Przymierze” w znaczeniu „nie zerwane”)<sup>1</sup>. Spotkanie zostało w pewien sposób przygotowane przez zeszyt tematyczny *Alter Bund – Neuer Bund* w „Theologische Quartalschrift” 176(1996).

Zwyczajem zespołu, który co dwa lata urządza swoje spotkanie w jednym z miast obszaru języka niemieckiego, obrady były skoncentrowane wokół czterech głównych referatów, obszernej dyskusji i seminariów.

Pierwszy referat wygłosił Norbert Lohfink SJ (który organizacyjnie nie przynależał do zespołu jako egzegeta Starego Testamentu, ale został zaproszony przez kolegów nowotestamentowców z racji swojej pozycji i prac na ten temat): „Dzieci Abrahama z kamieni. Czy Stary Testament obiecuje nowe przymierze bez Izraela?” W dwuczęściowym wystąpieniu prelegent zatrzymał się nad historycznym rozwojem pojęcia przymierza w Izraelu, by następnie przejść do analizy pojęć związanych z zawarciem i zerwaniem przymierza (*krt brt*, *pqd brt*). W ST jest zapowiedziane odnowione przymierze (prorocy), podejmuje to w NT Rz 9–11. Można mówić o pluralizmie teologii przymierza (pisma kapłańskie i koncepcja deuteronomistyczna).

W drugim referacie Karl Löning (Münster) poruszył problem kryzysu eschatologicznego i (nowego) przymierza w świetle nowotestamentalnej soteriologii. Prelegent zwrócił uwagę na „przymierze we krwi, która za wielu będzie przelana” (przekaz Mk). Motywy przymierza odnajdujemy w Rz 5–11; 2 Kor 3 i Hbr 8–10.

Chana Safrai (teolog żydowski – kobieta, jedna z nielicznych, wykładająca w Izraelu i we Frankfurcie) mówiła o Pierwszym Przymierzu (*Brit Rišonim*) i o przymierzu dla *Góim*. Analizując teksty rabinistyczne prele-

<sup>1</sup> Wyrażenie to nawiązuje do wypowiedzi Jana Pawła II w Moguncji w 1980 r., który mówił o „spotkaniu między Ludem Bożym nigdy przez Boga nie wypowiedzianego Starego Przymierza i Nowego” (*Begegnung zwischen dem Gottesvolk des von Gott nie gekündigten Alten Bundes und dem des Neuen Bundes*) – podkr. moje JCh).

gentka wskazała na powiązania przymierza z Torą i sądem eschatologicznym, które to powiązania w różny sposób ujawniają się w dyskusjach rabinistycznych.

Herbert Vorgrimler to dogmatyk, który na zaproszenie zespołu w swoim (czwartym) referacie podał teologiczną systematyzację danych biblijnych (przy okazji wspomniemy, że w Innsbrucku wyklada na uniwersytecie znakomity dogmatyk, Raymund Schwager SJ, twórca tzw. soteriologii dramatycznej, w oparciu o poglądy R. Girarda i H.U. von Balthasara). Prelegent oparł się na swoim artykule w „Theol. Quartalschrift”, a także na nowo opracowanym przez Theobalda i Löninga haśle *Bund* w LThK (nowe wyd.). Można według niego w teologii katolickiej wyróżnić trzy perspektywy: (a) perspektywa prawna (Schlinck 1993); (b) model koegzystencji i proegzystencji: Izrael – Kościół (Fries 1985); (c) model liturgiczny: anamneza Ostatniej Wieczerzy.

Rzecz jasna, że dyskusje po referatach były ożywione i pouczające, trudno je w tej chwili streszczać, na pewno wiele z tego ukaże się w publikacjach dyskusyjnych.

Dla zmęczonych biblijno-teologicznymi wywodami odprężeniem był wieczorny wykład z przeżroczami (tzw. Dia-Vortrag) Herberta Jochuma: „Kościół i Synagoga w sztuce”, połączony z okazyjną ekspozycją w miejscowym Volkskunstmuseum<sup>2</sup>.

Uczestnicy spotkania pracowali w 5 grupach seminaryjnych (w nawiasie nazwisko prowadzącego):

1. Przymierze Abrahama i Przymierze synajskie. Redakcja jako recepcja w Wj 31, 12–17 i Kpł 26, 39–45 (Walter Gross, Tübingen);
2. Przymierze w tradycji Wieczerzy Pańskiej (Walter Kirchschräger, Lucerna);
3. Teologia przymierza w ewangelii Mateusza? (Hubert Frankemölle, Paderborn);
4. Przymierze w ST i Nowe Przymierze u Pawła (Jost Eckert, Trewir);
5. Motywy przymierza w Hbr, Liście Barnaby i u Justyna (Kurt Bakhau, Paderborn).

Nie trzeba nikogo przekonywać, że Innsbruck jest metropolią Alp austriackich (dwie olimpiady zimowe: 1964, 1976). Przepiękna górska panorama i zabytkowe obiekty pomagały w sympozjum. W podziemiach kościoła przy uniwersytecie zostali pochowani Karl Rahner i Paul Gächter, biblista. W Hofkirche 28 nadnaturalnych posągów z brązu otacza sarkofag cesarza Maksymiliana I. Wizyta w nowo odbudowanej przy pomocy katolików synagodze była jakby symbolem tematyki sympozjalnej.

Jaki wniosek z tego spotkania w Innsbrucku? Jest jedno przymierze: Boga z ludźmi. Konsekwencją tego jest przymierze Izraela z Bogiem, które jest nieodwołalne. Nowe przymierze realizuje się w Kościele, co nam przypominał Sobór Watykański II.

Kraków

Ks. JERZY CHMIEL

<sup>2</sup> H. J o c h u m, *Ecclesia und Synagoga. Das Judentum in der christlichen Kunst*. Ausstellungskatalog: Alte Synagoge Essen, Regionalgeschichtliches Museum Saarbrücken, 1993.

## **„JEDEN ŚWIAT DLA WSZYSTKICH”**

### **II międzynarodowa chrześcijańsko-islamska konferencja w Wiedniu (1997)**

W dniach 13–16 maja 1997 r. miała miejsce w Wiedniu, w centrum kongresowym Hofburg, II międzynarodowa konferencja chrześcijańskich i islamskich naukowców i ekspertów na temat dialogu religijnego. Pierwsza konferencja odbyła się także w Wiedniu w 1993 r., a jej tematem był „Pokój dla ludzkości – podstawy, problemy i perspektywy przyszłości z punktu widzenia islamskiego i chrześcijańskiego”. Natomiast tematem II konferencji był „Jeden świat dla wszystkich. Podstawy społeczno-politycznego i kulturalnego pluralizmu w chrześcijańskiej i islamskiej perspektywie”.

Konferencja doszła do skutku dzięki współpracy ministerstwa spraw zagranicznych Austrii i Instytutu Teologicznego St. Gabriel w Mödling k. Wiednia, który już od 20 lat zajmuje się tematyką dialogu chrześcijańsko-islamskiego. Dyrektor tegoż Instytutu, ks. prof. Andreas Bsteh był przewodniczącym konferencji wiedeńskiej.

W obradach oprócz znawców dialogu chrześcijańsko-islamskiego udział wzięli wybitni politycy z obu stron; wspomnę tylko inicjatora konferencji, ministra spraw zagranicznych Austrii dr W. Schüssela, panią minister spraw zagranicznych Szwecji, ministra ds. wyznań Egiptu, przewodniczącego hinduskiej komisji parlamentarnej ds. mniejszości religijno-narodowych. Byli obecni kard. Franz König i arcybiskup Kościoła grecko-prawosławnego z Mont Liban. Król Maroka Hassan II, a w imieniu Stolicy Apostolskiej kard. Francis Arinze, przewodniczący Papieskiej Komisji dla Dialogu Międzyreligijnego – skierowali specjalne przesłania.

Z wystąpienia teologiczno-biblijnych zwrócę uwagę na referat, jaki wygłosił prof. Bsteh: „W poszukiwaniu nowej drogi do wspólnej odpowiedzialności”. Nie chodzi tu – podkreślił mówca – o konstruowanie „nowego chrześcijaństwa” czy „nowego islamu”, lecz o szukanie wspólnej drogi w oparciu o dane tradycji – w najszerszym tego słowa znaczeniu – obu religii. Bsteh zacytował powiedzenie swojego islamskiego przyjaciela: „Musimy pukać do drzwi naszych tradycji, aż się otworzą”. Zwrócił dalej uwagę, że podstawą dialogu religijnego, który nie może abstrahować od pluralizmu społeczno-politycznego i kulturalnego, jest słowo Boże w kontekście wiary wspólnot wierzących. Bsteh przytoczył dwa teksty z Koranu i Ewangelii, między którymi jest uderzająca zgodność. Tekst z Koranu: „Zaprawdę, jeśliby wszystkie drzewa na ziemi były piórami i jeśliby było morze, któremu pomogłoby jeszcze siedem mórz – to nie wyczerpałyby się słowa Boga. Zaprawdę, Bóg jest potężny, mądry!” (Sura 31, 27, por. także 18, 109; tłum. J. Bielawskiego). A tekst z Ewangelii: „Jest ponadto wiele innych rzeczy, których Jezus dokonał, a które, gdyby je szczegółowo opisać, to sądzę,



że cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by trzeba napisać” (J 21, 25; tłum BT).

Jako wynik debaty ogłoszono taką oto rezolucję:

„Opowiadamy się za Paktem przyjaźni między chrześcijanami a muzułmanami na następujących warunkach:

1. W obliczu naszej wspólnej obciążonej przeszłości wyrazimy naszą chęć i wolę położenia kresu raz na zawsze obopólnym oskarżeniom oraz przewyżczenia naszych błędów i niesprawiedliwości przez przebaczenie i pojednanie.

2. W refleksji nad naszą historią pragniemy wyciągnąć wnioski z przeszłości i przejść ponad brakami. Chcemy wspólnie poszukiwać środków dla zapobieżenia konfliktom w sposób pokojowy, dla usunięcia ich przyczyn i ograniczenia napięcia.

3. Pragniemy działać razem dla wniesienia wspólnego wkładu w stworzenie bardziej ludzkiej teraźniejszości i w przygotowanie dla przyszłych pokoleń świata, w którym muzułmanie i chrześcijanie mogą być partnerami i stać się przyjaciółmi.

4. Taki Pakt przyjaźni jest adresowany do wszystkich.

Tak jak jest Ogólna Deklaracja Praw Człowieka, wyrazimy życzenie, kierując się odpowiedzialnością za całe stworzenie, ażeby została opracowana i przyjęta Ogólna Deklaracja Obowiązków Człowieka, zaznaczając, że przestrzeganie praw człowieka nie będzie związane z wypełnianiem obowiązków<sup>1</sup>.

*Kraków*

*Ks. JERZY CHMIEL*

**Ks. Jerzy Chmiel**

## **„POLSZCZYŻNA NATCHNIONA” Sesja w Uniwersytecie Jagiellońskim w czterechsetlecie śmierci Ks. Jakuba Wujka SJ**

W dniu 14. stycznia 1997 r. w gmachu Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej (zwanym żartobliwie „Gołębikiem”, gdzie – jak przypomina świeża tablica – studentem był Karol Wojtyła) odbyła się sesja naukowa z okazji czterechsetnej rocznicy śmierci ks. Jakuba Wujka SJ (1541–1597). Organizatorami sesji byli: Instytut Filologii

<sup>1</sup> Autor dziękuje dr Alfredowi Länglemu, generalnemu konsulowi Austrii w Krakowie, za udostępnienie materiałów konferencji.

Polskiej UJ i Instytut Kultury Religijnej Wydziału Filozoficznego SJ w Krakowie. Patronat nad sesją przyjęli: kard. Franciszek Macharski, metropolita krakowski, wojewoda krakowski prof. Jacek Majchrowski, prezydent st. miasta Krakowa Józef Lassota, prorektor UJ prof. Franciszek Ziejka, prowincjał Prowincji Polski Południowej SJ ks. dr Adam Żak SJ, a także Wydawnictwo WAM Księży Jezuitów w Krakowie.

Otwarcia sesji dokonali: prof. Andrzej Borowski, dyrektor Instytutu FP UJ i ks. dr Stanisław Obirek, rektor Kolegium SJ.

A oto elenchus referatów wygłoszonych podczas sesji, po których następowala dyskusja, w miarę akademicka, w miarę jubileuszowa:

1. Prof. Tadeusz Ulewicz (UJ), *Ks. Jakub Wujek (zagajenie)*.
2. Prof. Andrzej Borowski (UJ), *Ks. Jakub Wujek jako pisarz*.
3. Mgr Albert Gorzkowski (UJ), *„De profundis clamavi...” Ps 129 (130) w przekładach renesansowych*.
4. Dr Krzysztof Koehler (UJ), *Biblijne reminiscencje w twórczości Wespazjana Kochowskiego*.
5. Ks. prof. Ludwik Grzebień SJ, *Wokół wydań Biblii ks. Jakuba Wujka*.
6. O. dr Paweł Sczaniecki OSB (Tyniec), *Eucharystia w „Postylli” ks. Jakuba Wujka*.
7. Ks. prof. Jerzy Chmiel (PAT), *Ars translatória ks. Jakuba Wujka, teologia SJ*.
8. Ks. dr Stanisław Obirek SJ, *Ks. Jakub Wujek jako kaznodzieja*.

W sesji uczestniczyli pracownicy naukowci, studenci zarówno filologii, jak i teologii, a także delegacja z Wągrowca, miejsca urodzenia Jakuba Wujka.

Wydawnictwo WAM postarało się o promocję publikacji związanych tematycznie z sesją, co zostało mile i wdzięcznie przyjęte przez uczestników.

Spodziewana jest publikacja materiałów sesji.

Kraków

Ks. JERZY CHMIEL

## WĄGROWIEC DLA KS. JAKUBA WUJKA

Rodzinne miasto Jakuba Wujka pamięta o swoim znakomitym rodaku. W 1933 r. mieszkańcy Wągrowca ufundowali mu pomnik, dłuta rzeźbiarza poznańskiego Antoniego Hauptego. Pomnik ten został zniszczony przez Niemców w czasie II wojny światowej. Czterdzieści lat po odsłonięciu pierwszego pomnika wągrowczanie postawili swojemu rodakowi drugi pomnik, wykonany przez Antoniego Szulca z Poznania. Poświęcenia dokonał kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, w dniu 27 maja 1973 r. podczas trwania obrad kongresu biblistów polskich.

Szkoła podstawowa w Siennie pod Wągrowcem otrzymała w r. 1991 imię Ks. Jakuba Wujka.

Muzeum Regionalne od 1991 r. organizuje „Ogólnopolski konkurs im. Ks. Jakuba Wujka na sztukę ludową i amatorską o tematyce biblijnej”. Pomysłodawcą i duszą imprezy jest kustosz Muzeum mgr Zofia Zawol.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Pałuckiej w Wągrowcu wydało w r. 1995 zeszyt biograficzny poświęcony ks. Wujkowi, pióra Leokadii Grajkowskiej (zob. recenzje w niniejszym zesz. RBL).

JCh

N E K R O L O G I

**Ks. Antoni Kiełbasa SDS**

### **ŚP. KS. JAN DROZD SDS (1914–1966)**

W dniu 25 listopada 1996 r. w klasztorze salwatorianów w Krakowie zmarł w 82. roku życia ks. dr Jan Drozd, znany w Polsce autor wielu przekładów i komentarzy biblijnych, wykładowca w Wyzszych Seminariach Duchownych w Nysie, Wrocławiu, Bagnie i Kazimierzu Biskupim. Należał do grona powojennych organizatorów studiów seminaryjnych na Ziemiach Zachodnich. Jego pogrzeb odbył się w Krakowie 3 grudnia. Został pochowany w grobowcu zgromadzenia na cmentarzu Salwatorskim.

Pochodził z górnośląskiej, górniczej rodziny. Jego rodzicami byli Józef i Antonina z d. Janota, która dożyła sędziwego wieku. Ich syn Gerard urodził się 10 X 1914 r. w Halembie. Miał dwie siostry i dwóch braci. Pod wpływem kazań gorliwego misjonarza salwatorianina ks. Cz. Małysiaka, który w 1928 r. głosił w Halembie misje, czternastoletni Gerard Drozd wstąpił do niższego seminarium salwatorianów, a w 1933 r. do ich nowicjatu, przyjmując imię zakonne św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Od tego czasu był on urzeczony postacią Umilowanego Ucznia Chrystusa. Studia filozoficzno-teologiczne odbywał na Uniwersytecie Jagiellońskim. W uroczystość Zesłania Ducha Świętego 12 V 1940 r. przyjął z rąk abpa i prof. Michała Godlewskiego święcenia kapłańskie. Gdy w maju 1942 r. rozpo-

czą działalność konspiracyjną UJ, zdolny i odważny ks. Jan Drozd studiował polonistykę i romanistykę. Był on starostą grupy, zajmował się wyszukiwaniem miejsca dla wykładów i troszczył się o książki z bibliotek. Słuchał wykładów między innymi profesorów: Małeckiego, Nitscha i Pigionia, u którego napisał pracę magisterską nt. *Dramaty C.K. Norwida*. Po zakończeniu II wojny światowej ks. Drozd, związany podczas studiów teologicznych z prof. A. Ficem OP (†1943), w 1945 r. został uczniem wybitnego biblisty ks. prof. Aleksiego Klawka. Pod jego kierunkiem napisał pracę: *Wpływ epikureizmu na saduceizm*, którą obronił na UJ w 1948 r.

Trudna powojenna sytuacja – brak nauczycieli i wychowawców – była przyczyną, że ks. dr Drozd musiał podjąć się zajęć dydaktyczno-wychowawczych wśród młodzieży zakonnej, a także funkcji redaktora wydawanego przez zgromadzenie miesięcznika „Salwator”, poświęconego propagowaniu idei Dnia Kapłańskiego, rozwijanej przez Salwatorianów od 1934 r. na całym świecie.

W 1951 r. ks. Drozd zaczął dojeżdżać z Krakowa z wykładami Piśma św. i literatury polskiej do niedawno założonego seminarium duchownego diecezji opolskiej z siedzibą w Nysie. W następnym roku przeniósł się tam na stałe jako wykładowca innych jeszcze dyscyplin, a przede wszystkim jako wychowawca i ojciec duchowny. Wielu wychowanków pierwszych lat seminarium duchownego Śląska Opolskiego do dziś z wdzięcznością wspomina swojego dawnego profesora i wychowawcę. Cenili jego pracę przełożeni i koledzy z grona profesorskiego. Ks. rektor Jan Tomaszewski w 1952 r. napisał do prowincjała salwatorianów ks. Piusa Piętki słowa: „Ks. prof. Drozd tak pięknie wywiązał się z podjętych obowiązków, że nie tylko alumni, ale i Księża Profesorowie są z całym uznaniem dla jego wiedzy biblijnej i metody nauczania”. Jego praca w Nysie trwała do 1959 roku. Działał też poza seminarium, wygłaszając konferencje ascetyczne w czasie zjazdów duchowieństwa. W pracy swojej zawsze kierował się potrzebami i dobrem Kościoła na Ziemiach Zachodnich. Stąd w roku 1958 podjął się wykładów w Metropolitalnym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Pracował w nim przez dziesięć lat, do 1968 r.

Ks. prof. J. Drozd czuł się zawsze związany ze swoim zgromadzeniem zakonnym. Był świadom, że w organizowaniu życia religijnego po 1945 r. na Ziemiach Zachodnich salwatorianie mieli swój szczególny udział, przez otwarcie w Bagnie k. Wrocławia w 1946 r. nowicjatu a potem w 1953 r. własnego studium filozoficzno-teologicznego, dziś afiliowanego do Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu. Od początku tego studium należał ks. Drozd do grona wykładowców, a w 1957 r. został dyrektorem studiów w WSD w Bagnie. Jego talent organizacyjny i zdobyte doświadczenie nadały

tej zakonnej uczelni trwałe formy rozwoju. Jego wyjątkowy zapał do nauki, bezpośredni kontakt ze studentami sprawił, że wielu absolwentów seminarium salwatoriańskiego dzisiaj pracuje w różnych ośrodkach naukowych w kraju i za granicą.

Zbliżające się tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce domagało się – jak napisał Prymas kard. S. Wyszyński w przedmowie do I wydania Biblii Tysiąclecia – od polskich biblistów katolickich trudu przekładu całości Pisma św. z języków oryginalnych. Redaktor naukowy tego dzieła o. prof. Augustyn Jankowski OSB zaprosił do współpracy cenionego przez siebie ks. Jana Drozda. Polecił mu dokonać przekładu Księgi Sędziów, Księgi Ezechiela i Ewangelii św. Jana. Gdy później ks. prof. A. Klawek wystąpił z inicjatywą wydania Biblii Poznańskiej ks. Drozdowi zlecono tłumaczenie Księgi: Barucha, Ezdrasza, Nehemiasza, Przysłów, Koheleta, Tobiasza, Judyty, Estery i Pieśni nad Pieśniami. Sumienność, rzetelność, piękno języka ks. J. Drozda sprawiły, że został on poproszony przez ks. prof. Stanisława Łacha do współdziałania przy wydawaniu przez KUL komentarza do Pisma św. Również opat tyniecki o. prof. A. Jankowski, przystępując w 1972 r. do drukowania w księgarni św. Jacka w Katowicach swojej serii „Attende Lectioni” (wydano 17 książek) przyjął aż trzy pozycje pióra ks. Drozda: *Ostatnia Wieczerza nową Paschą* (1977), *Ojciec nasz. Modlitwa Pańska według współczesnej egzegezy* (1583), oraz *Błogosławieństwa ewangelijne (Mt 5, 1–12, Łk 6, 20–26)*, (1990).

W pisarstwie biblijno-teologicznym ulubionym tematem ks. J. Drozda była mariologia. Napisał poszukiwane przez duszpasterzy książki: *Orędzie Niepokalanej* (1975, wyd. 2:1990), *Maryja w roku kościelnym* (1983), oraz *Maryja Matka Boga i Matka nasza* (1989). Niniejsze prace stanowią biblijny komentarz do roli Matki Chrystusa w dziele zbawczym Syna Bożego, ukazują historyczny rozwój Jej kultu w Kościele, a zwłaszcza w Polsce oraz przypominają apele Najświętszej Maryi Panny kierowane w ostatnich dwóch wiekach do całej ludzkości. Wraz z publikacjami maryjnymi pojawiają się tematy hagiograficzne. Najpierw były to artykuły o założycielu salwatoriaków ks. Franciszku Marii od Krzyża Jordanie oraz na temat świątobliwych osób duchownych i świeckich. Już wtedy, jak mi mówił ks. Drozd, zamierzał napisać obszerny życiorys ks. F. Jordana na użytek polskiego czytelnika. Znaczne przesunięcie terminu opracowania wymarzonej biografii okazało się bardzo korzystne dla samego autora. W 1971 r. Generalat Salwatoriaków powołał międzynarodową komisję historyczną, która jeszcze w tym samym roku zaczęła wydawać w Rzymie serię: *Documenta et Studia Salvatoriana* (dotąd ukazało się 21 tomów, głównie źródeł archiwalnych). Dokumentacja ta i inne ostatnio wydane publikacje stanowiły bazę dla książki ks.

J. Drozda pt. *Pod znakiem Krzyża. Życie, działalność i duchowość ks. Jordana* (1991).

Ks. Jan Drozd, mimo własnych upokarzających go doświadczeń, nigdy nie załamywał się. Miał w sobie rzadko spotykaną energię działania. Nikomu nie potrafił odmówić pomocy. Pomagał różnym ludziom, a zwłaszcza siostrzom zakonnym różnych zakonów w redagowaniu tekstów i w przygotowywaniu ich pozycji książkowych do druku. Jego bogaty dorobek pisarski znacznie poszerzył polską literaturę religijną.

Trzebnica

Ks. ANTONI KIELBASA SDS

## BIBLIOGRAFIA PUBLIKACJI KS. JANA DROZDA SDS (1936–1995)

Skróty tytułów czasopism, wydawnictw ciągłych i seryjnych:

HD	– Homo Dei
KS	– Kalendarz Salwatora
NCMC	– Notificationes Curia Metropolitana Cracoviensi
RBL	– Ruch Biblijny i Liturgiczny
RTK	– Roczniki Teologiczno-Kanoniczne
Sr	– Salwator
WNŻ	– Wezwani na Żniwo. Biuletyn seminaryjny WSD Salwatorianów
WSBZ	– W Służbie Boskiego Zbawiciela

1936

1. Ostatnia Wieczerza, Sr 3 (1936) 4, s. 54–56

1938

2. Na święto Chrystusa Króla, Sr 5 (1938) 10, s. 220–223
3. Tęsknota za Kościołem, Sr 5 (1938) 11, s. 262–264
4. Tęsknota za Kościołem, Sr 5 (1938) 12, s. 285–288
5. W dwudziestą rocznicę, Sr 5 (1938) 9, s. 197–199

1939

6. Czy pójdiesz za tym głosem?, Sr 6 (1939) 7, s. 165–167
7. Z niwy misyjnej, Już wielki czas, Sr 6 (1939) 1, s. 16–18
8. Tęsknota za religią w Japonii, Sr 6 (1939) 2, s. 42–44
9. Misje katolickie w Chinach, Sr 6 (1939) 4, s. 100–102

10. Misje katolickie w Chinach, Sr 6 (1939) 5, s. 123–126
11. Oblicze współczesnych Indii, Sr 6 (1939) 6, s. 144–147
12. Misje salwatoriańskie w Assamie, Sr 6 (1939) 7, s. 173–175
13. Mistycyzm hinduski a Chrystus, Sr 6 (1939) 8, s. 214–216

## 1947

14. Intronizacja Serca Jezusowego, Sr 14 (1947) 6, s. 123–124
15. Kapłaństwo kobiety, Sr 14 (1947) 12, s. 243–247
16. Kapłan-robotnicy, Sr 14 (1947) 10, s. 200–202
17. Kapłan w pojęciu Chrystusa, Sr 14 (1947) 1, s. 8–12
18. Maryja a powołania kapłańskie, Sr 14 (1947) 4, s. 98–99
19. Najmilszy przyjaciel, Sr 14 (1947) 11, s. 231–234
20. O nowego człowieka w Polsce, Sr 14 (1947) 2, s. 26–27
21. Powołania kapłańskie, Sr 14 (1947) 4, s. 91–92
22. Powołania kapłańskie, Sr 14 (1947) 5, s. 114–116
23. Powołania kapłańskie, Sr 14 (1947) 14, s. 139–141
24. Różaniec szkołą charakteru, Sr 14 (1947) 10, s. 193–194
25. Skąpiec Boży, Sr 14 (1947) 3, s. 62–63
26. Szary człowiek, Sr 14 (1947) 3, s. 49–50
27. Związek propagandy powołań kapłańskich, Sr 14 (1947) 4, s. 95–96

## 1948

28. Akcja powołań kapłańskich we Francji, Sr 15 (1948) 10, s. 209–212
29. Apostolstwo radości, Sr 15 (1948) 4, s. 76–78
30. Kapłan Chrystusowy, KS, (1948), s. 32–36
31. Encyklika Maryjna, Sr 15 (1948) 19, s. 178–180 (tłum. z francuskiego)
32. Kapłan a społeczeństwo, KS, (1948), s. 43–46
33. Kapłan a społeczeństwo, Sr 15 (1948) 12, s. 252–254
34. Kronika Salwatoriańska, Sr 15 (1948) 2, s. 41–42
35. Najogólniejsze apostolstwo, Sr 15 (1948) 3, s. 50–52
36. Nasz Kościół, Sr 15 (1948) 6, s. 125–129
37. Ocalić człowieka i wrócić do Boga, Sr 15 (1948) 7–8, s. 165–166
38. Ostatni rok życia o. Franciszka Jordana, Sr 15 (1948) 9, s. 184–18
39. Papież pokoju, Sr 15 (1948) 5, s. 100–103
40. Wniebowzięcie NMP, Sr 15 (1948) 9, s. 181–183
41. W piętnastolecie pracy, Sr 15 (1948) 1, s. 1–3
42. W setną rocznicę, Sr 15 (1948) 6, s. 12–124
43. Z domów salwatoriańskich w Polsce, KS, (1948), s. 70–74

## 1949

44. Absolutność ofiary Mszy św., Sr 16 (1949) 2, s. 41–43
45. Apostolstwo, KS, (1949), s. 35–39
46. Apostolstwo, Sr 16 (1949) 1, s. 18–22
47. Czyny Papieża Piusa XII, Sr 16 (1949) 4, s. 73–74
48. Z życia wielkiego papieża, Sr 16 (1949) 4, s. 66–72

1950

49. U progu chwały, KS, (1950), s. 95–98

1951

50. Czwarty ewangelista wedle legendy i sztuki, RBL 4 (1951), s. 417–431  
 51. Istota katolicyzmu, Sr 18 (1951) 4, s. 98–99  
 52. W trzydziestą trzecią rocznicę, Sr 18 (1951) 9, s. 260–263

1952

53. Ostatnia Wieczerza w świetle ostatnich dyskusji, RBL 5 (1952), s. 436–445

1957

54. Recenzje do Listów Św. Pawła w przekładzie z języka greckiego S. Kowalskiego, RTK 4 (1957), s. 109–113

1959

55. Katolicyzm w Izraelu, HD 28 (1959) 3, s. 419–426  
 56. Z rozważań nad prologiem czwartej Ewangelii, HD 28 (1959) 3, s. 348–353

1963

57. Mamre-ojczyzna Abrahama, RTK 10 (1963) z. 1, s. 85–91  
 58. Problem „sensu pełniejszego” w Piśmie św., RTK 10 (1963) z. 2, s. 89–103

1966

59. Pismo święte Starego i Nowego Testamentu (Biblia Tysiąclecia), przekłady: Księga Sędziów, s. 230–253; Księga Ezechiela, s. 986–1029; Ewangelia Św. Jana, s. 1216–1241; Poznań-Warszawa 1966

1968

60. Hermeneutyka, Trzebinia 1968, ss. 154 (mps)  
 61. Księgi Proroków mniejszych: Ozeasza, Joela, Amosa, Abdiasza, Jonasza, Micheasza, Wstęp-Przekład z oryginału-Komentarz, Poznań 1968

1971

62. Materiały biblijne do homilii, NCMC 1971, nr 1–2, s. 14–21  
 63. Materiały biblijne do homilii NCMC 1971, nr 3–4, s. 80–90

1973

64. Historia egzegezy biblijnej, [w:] Wstęp ogólny do Pisma św., Poznań-Warszawa 1973, s. 32–341



65. Zasady katolickiej interpretacji Pisma św., [w:] Wstęp ogólny do Pisma św., Poznań-Warszawa 1973, s. 297–322
66. Pismo święte Starego i Nowego Testamentu (Biblia Poznańska), t. 1, Poznań 1973. Przekłady: Księga Ezechiasza, Księga Nehemiasza, s. 807–859

1975

67. Formacja w Zgromadzeniu Salwatorianów-Wyższe Seminarium Duchowne, [w:] Salwatorianie w Polsce 1900–1975, (pod red.) Ks. Antoniego Kielbasy, Rzym-Kraków 1975, s. 179–183
68. Orędzie Niepokalanej, 2 wyd., Kraków 1990, ss. 331
69. Sylwetka duchowa ks. Jordana, Tamże, s. 51–116
70. Biblia Poznańska, Poznań 1975. Przekłady: Księga Tobiasza, Księga Judyty, Księga Estery, s. 1–100; Księga Przysłów, s. 321–400; Pieśń nad Pieśniami, Księga Koheleeta, s. 496–524; Księga Barucha, s. 1007–1028

1977

71. Ostatnia Wieczerza-Nową Paschą, Katowice 1977, ss. 207

1979

72. Ks. Bronisław Markiewicz a Pismo św., HD 48 (1979) 2, s. 146–155

1982

73. Huber Georges, Mój anioł pójdzie przed tobą, Kraków 1982 (tłum. z języka francuskiego), ss. 207

1983

74. Maryja w roku kościelnym, Kraków 1983, ss. 192
75. „Ojciec nasz” – (Modlitwa Pańska) według współczesnej egzegezy, Katowice 1983, ss. 219

1989

76. Maryja, Matka Boga i Matka nasza, Marki-Struga k. Warszawy 1989, ss. 223

1990

77. Błogosławieństwa ewangelijne: (Mt 5, 1–12; Łk 6, 20–26), Katowice 1990, ss. 261

1991

78. Litania Loretańska, Kraków 1991, ss. 212
79. Pod znakiem Krzyża: życie, działalność i duchowość Sługi Bożego o. Franciszka Marii od Krzyża Jordana, Założyciela Towarzystwa Boskiego Zbawiciela, Salwatorianów i Salwatorianek, Kraków 1991, ss. 307

## 1992

80. Modlitwa w Biblii, Referat wygłoszony podczas VII Forum Młodych we Wrocławiu, WNŻ 2/49/1992, s. 35
81. Redakcja i wstęp do książki (od redaktora): Amanda Różanka SDB, Aby odnowić oblicze ziemi: życie i działalność apostołska o. Chryzostoma Małysiaka SDS (1884–1966), Lublin 1992, ss. 85

## 1993

82. Litanie Loretąńska, WSBZ (1993) 1, s. 4–5
83. Z cyklu Litanie Loretąńska: Święta Maryjo; Święta Boża Rodzicielko, WSBZ (1993) 2, s. 6–7
84. Z cyklu Litanie Loretąńska: Święta Panno nad Pannami. WSBZ (1993) 3, s. 11–12
85. Z cyklu Litanie Loretąńska: Matko Chrystusa, WSBZ (1993) 4, s. 6

## 1994

86. Z cyklu Litanie Loretąńska: Matko Kościoła, WSBZ (1994) 1, s. 4
87. Z cyklu Litanie Loretąńska: Matko łaski Bożej, WSBZ (1994) 2, s. 10–11
88. Z cyklu Litanie Loretąńska: Matko Nieskalana: M. Najczystsza; M. Dziewicza; M. Nienaruszona, WSBZ (1994) 3, s. 5
89. Z cyklu Litanie Loretąńska: Matko Najmilsza, WSBZ (1994) 4, s. 6–7

## 1995

90. Człowiek mocny duchem w czasach niemocy i ucisku: życie i działalność ks. Tomasza Alfonsa Ślusarczyka, Założyciela Instytutu św. Misjonarek Chrystusa, Kraków 1995, ss. 157
91. Z cyklu Litanie Loretąńska: M. Przedziwna: M. Dobrej Rady; M. Stworzyciela; M. Zbawiciela, WSBZ (1995) 1, s. 8–9
92. Z cyklu Litanie Loretąńska: Panno Roztropna; P. Czcigodna; P. Wsławiona; P. Można, WSBZ (1995) 2, s. 8
93. Z cyklu Litanie Loretąńska: Panno Łaskawa; P. Wierna, WSBZ (1995) 3, s. 6
94. Z cyklu Litanie Loretąńska: Zwierciadło Sprawiedliwości; Stolico Mądrości; Przyczyno Naszej Radości, WSBZ (1995) 4, s. 9
95. Z cyklu Litanie Loretąńska: Przybytku Ducha Świętego; Przybytku Chwalebny; Przybytku Sławny Pobożności; Różo Duchowna, WSBZ (1995) 5, s. 15
96. Z cyklu Litanie Loretąńska: Wieżo Dawidowa; Wieżo z kości słoniowej; Domie Złoty, WSBZ (1995) 6, s. 10–11

Zofia Kowalska

## NOTKER FÜGLISTER OSB (1931–1996). IN MEMORIAM

Dnia 12 września 1996 r. zmarł w Salzburgu O. Notker Josef Füglistner, teolog, biblista, wybitny znawca Starego Testamentu, profesor Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Salzburgu. Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się wokół problematyki starotestamentowej (zwłaszcza Księgi Psalmów), a także zagadnień pastoralnych i praktyki biblijnej. Szczególnie znane i cenione są jego prace w zakresie niektórych problemów ogólnych, rozpatrywanych w kontekście teologicznym: życia, śmierci, choroby i starości.

Profesor Notker Füglistner urodził się 2 marca 1931 r. w Rüti k/Zurychu w Szwajcarii. Edukację rozpoczął w Rapperswilu, w 1950 r. Ukończył gimnazjum humanistyczne w Disentis. W tym samym roku wstąpił do zakonu benedyktyńskiego, właśnie w opactwie w Disentis, śluby zakonne złożył w 1952 r. W trzy lata później otrzymał święcenia kapłańskie. Równocześnie w r. 1951 rozpoczął studia teologiczno-filozoficzne, najpierw w Seminarium Duchownym w Disentis, potem w Rzymie w San Anselmo i Papieskim Instytucie Biblijnym, od r. 1960 w Fryburgu Szwajcarskim (także filologię klasyczną). Licencjat w dziedzinie teologii uzyskał w 1956 r., dwa lata później w zakresie nauk biblijnych, zaś całe studia uwieńczył doktoratem z teologii w 1961 r. Równocześnie pełnił obowiązki nauczyciela gimnazjalnego w Disentis (1959–1961). W 1961 r. powołany został na Katedrę Teologii Starego Testamentu na Wydziale Teologicznym w San Anselmo w Rzymie, gdzie pełni obowiązki profesorskie do r. 1970. Wtedy powierzono mu Katedrę Biblistyki Starotestamentowej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Salzburgu. Przez 26 lat związany był z tym wydziałem, pełniąc także obowiązki dziekana (1975–1977) i prodekana (1977–1978). Był także wieloletnim dyrektorem instytutu. Poza tym czynny był jako *spiritualis* Kolegium św. Benedykta, opiekun Stowarzyszenia Teologów Świeckich, duszpasterz akademicki oraz przewodniczący licznych komisji i fundacji do spraw badań naukowych.

Przede wszystkim jednak był Profesor Füglistner niestrudzonym nauczycielem akademickim i wykładowcą, wychowawcą wielu pokoleń teologów, towarzyszącym im potem w karierze naukowej, jako opiekun prac magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych. Właśnie jako wykładowca uniwersytecki znany był ze swego poświęcenia i oddania studentom, przekazując im nie tylko treści naukowe, lecz także własną postawą dawał świadectwo swej formacji duchowej. Jako teolog starał się, zawsze łączyć zainteresowania naukowe z przekazywaniem Objawienia Bożego. Postawę taką reprezentował również w środowisku naukowym, podczas rozlicznych kongresów i spotkań teologów i przedstawicieli nauk pokrewnych.

Szeroki zakres badań naukowych Profesora Füglistera obejmował kwestie związane ze Starym Testamentem, w kontekście licznych aspektów teologicznych. Szczególnie cenne są jego opracowania dotyczące Księgi Psalmów, Ksiąg Izajasza i Jeremiasza. W związku z Księgą Psalmów zyskał międzynarodowe uznanie, prowadząc wieloletnią kampanię na rzecz całościowej edycji Psalmów (łącznie z psalmami złorzeczącymi). Chodziło mu nie tylko o tłumaczenie i edycję, lecz także o zastosowanie całego tekstu w liturgii (zwłaszcza we własnym zgromadzeniu, u benedyktynów). Przeprowadził nowy podział Psalmów na potrzeby modlitewnika benedyktyńskiego. Najbardziej znanym opracowaniem N. Füglistera, poświęconym tej kwestii, jest *Modlitwa Psalmów* (Das Psalmengebet), wydana w Monachium w 1965 r. i tłumaczona potem na wiele języków. W swoich pracach podkreślał wielokrotnie jedność Starego i Nowego Przymierza, dając temu wyraz również w podejmowaniu tematów judaistycznych (m.in. prace poświęcone świętom Paschy oraz korzeniom tradycji świąt wielkanocnych). Wieloletnie badania zaowocowały także rozlicznymi artykułami i większymi opracowaniami z dziedziny eklezjologii starotestamentowej, eschatologii biblijnej i chrystologii. Był jednym z autorów *Leksykonów biblijnych*, wydanych w Einsiedeln<sup>2</sup> 1968, w Salzburgu w 1985 r. oraz leksykonów teologicznych. Czynny był także w swoim zgromadzeniu, popierając różne reformy w duchu Vaticanum II.

Wiedeń

ZOFIA KOWALSKA

Ks. Jerzy Chmiel

## DON GIUSEPPE DOSSETTI (1913–1996) In memoriam

Don Giuseppe Dossetti nie był bibliistą. Był prawnikiem, wybitnym profesorem prawa kanonicznego, znaczącym politykiem w latach powojennych Włoch, potem kapłanem, zakonnikiem, mistrzem życia duchowego. Racją umieszczenia jego życiorysu w czasopiśmie biblijno-liturgicznym, jakim jest (i chce pozostać) RBL, jest fakt, że Dossetti był twórcą pewnego typu duchowości opartej na Biblii i Eucharystii.

Urodził się 13. II 1913 r. w Genui. Ojciec pochodził z Turynu, matka z Reggio Emilia i tam też uczęszczał do liceum. Skończył wydział prawa uniwersytetu w Bolonii i już wtedy brał aktywny udział w ruchu liturgicznym i w posłudze biednym, pozostając pod wpływem „kapłana więźniów i Cyganów”, don Dino Torreggianiego. Wykładał prawo kanoniczne w Uniwersytecie Katolickim w Mediolanie, przyjaźniąc się z innym wybitnym

świeckim katolikiem Giuseppe Lazzatim i działając aktywnie w Akcji Katolickiej. Zdobył uznanie jako wybitny znawca prawa kanonicznego, autor pracy *La violenza nel matrimonio canonico* (1942). W r. 1956 złożył dymisję ze stanowiska profesora prawa w uniwersytecie w Modenie, myśląc o powołaniu kapłańskim i zakonnym.

Jeszcze przed tym dał się poznać na polu politycznym. Podczas II wojny światowej działał w antyfaszystowskim ruchu oporu we Włoszech, w prowincji Reggio Emilia, gdzie był bardzo silny komunistyczny ruch partyzancki. Został wybrany do władz prowincji po wojnie, awansował szybko w partii Democrazia Cristiana, na czele której stał wybitny polityk chrześcijański, Alcide de Gasperi. Razem z trzema kolegami, młodymi profesorami uniwersyteckimi (nazywano ich żartobliwie „i quattro professorini”: Dossetti, Lazzati, La Pira, Fanfani) tworzył znaczącą frakcję młodych w chadecji. Współpracował czynnie przy redagowaniu nowej konstytucji Republiki Włoskiej. Kariera polityczna w jego życiu szła w zawody z karierą uniwersytecką.

To wszystko skończyło się w latach 50-tych. W r. 1955 złożył na ręce arcybiskupa Bolonii prywatne śluby zakonne. Założył „Małą Rodzinę Zwiastowania” (La Piccola Famiglia dell’Annunziata). W r. 1959 otrzymał święcenia kapłańskie. Zaczął się nowy etap w jego życiu. Kard. Lercaro powołał go na swojego eksperta (peritus) podczas II Soboru Watykańskiego. Pełnił też funkcje prowikariusza generalnego w swojej diecezji (Bologna). Ale Dossetti myślał wciąż o życiu zakonnym. W r. 1972 założył w Jordanii, w miejscowości Ma’in siedzibę swojego zgromadzenia, a później we Włoszech, w Kalabrii, w Monte Sole. Oddany medytacji Słowa Bożego odszedł do Pana 15. XII 1996 r.

Don Giuseppe Dossetti nie był zawodowym egzegetą, ale miał wyczulony zmysł biblijny: *sentire cum Scriptura*. Głosił wiele konferencji, a to, co napisał, daje mu pełne prawo do zapisu w kronikach apostołatu biblijnego. Cechował go duch syntezy, oparty na Biblii w życiu Kościoła. Była to koncepcja „uczniostwa chrześcijańskiego” (discepolato del cristiano), która wyrastała ze służenia (diaconia di Monte Sole). Warto będzie bardziej zgłębić tę współczesną duchowość zakorzenioną w Biblii i Eucharystii, duchowość człowieka, który przeżył swoje *itinerarium spirituale* wśród meandrów dziejów XX wieku.

Z bibliografii G. Dossettiego:

– *Principi per la lettura e l’interpretazione della Bibbia* (Sussidi biblici nr 20, Centro S. Lorenzo, Reggio E.).

– *La nostra esperienza con la Parola di Dio* (tamże).

– *Con Dio e con la Storia. Una vicenda di cristiano e di uomo*, Genova 1986.

G h e r a r d i Z., *Le querce di Monte Sole*, Bologna 1986 (wstęp autograficzny, ss. VII–LXVII).

SYLWESTER JĘDRZEJEWSKI SDB, *U korzeni zła. Rdz 1–11 w interpretacji apokaliptyki żydowskiej*, RW KUL, Lublin 1997, stron 194.

Czytać rozprawę doktorską, to tak jakby pobierać wiedzę w pigułce. Szerokie zagadnienie, dogłębnie przestudiowane, wnioski krytycznie usystematyzowane wszystko to sprawia, że kto jest wprawiony, umie zaczerpnąć mądrości. Tak jest w przypadku książki *U korzeni zła* ks. Sylwestra Jędrzejewskiego, która dotyka problemu zaistnienia zła na świecie. Rozprawa doktorska, o której tu jest mowa, nie daje odpowiedzi na egzystencjalne pytanie, skąd i dlaczego pojawiło się zło wśród ludzi, lecz z właściwą sobie akrybią i dokładnością analizuje rozwiązania, jakie próbowała dać na ten problem żydowska literatura apokaliptyczna, interpretująca teksty prehistorii biblijnej z Księgi Rodzaju (Rdz 1–11).

Literatura apokryficzna z okresu międzytestamentalnego, współtworząca się wraz z ostatnimi księgami Starego Testamentu, jest świadectwem ciągłej aktualizacji Objawienia, odczytywanego w związku ze współcześnie dziejącą się historią. Jej pomoc w odczytywaniu sensu Starego Testamentu, w którym zanurzony jest Nowy Testament, zyskuje w ostatnich latach uzasadnione zainteresowanie. Przejawem tego jest niniejsza publikacja, tym cenniejsza, że dotychczas nie posiadamy całościowego tłumaczenia na język polski apokryfów Starego Testamentu (obecnie jest przygotowywane wydanie w języku polskim przez ks. prof. R. Rubinkiewicza, KUL).

Rozdział pierwszy stanowi egzegeza tekstów Księgi Rodzaju 1–11, które to odczytać można jako odnoszące się do zagadnienia zaistnienia „zła”. Podane są tu analizy teksty (Rdz 3; 4; 6, 1–4; 11), które inspirowały refleksje autorów apokaliptycznych. Ukazane są tu drogi interpretacji tych problematycznych fragmentów Księgi Początków oraz stawiane są pytania, które naświetlają sedno problemu. Większość strony zajmują przypisy, będące niewyczerpaną studnią informacji.

Drugi rozdział to zwięzła charakterystyka apokryficznej literatury apokaliptycznej, ze szczególnym uwzględnieniem elementów apokaliptycznych w literaturze qumrańskiej. Wydaje się, tak jak jest to zasugerowane we wstępie, rozdział ten mógłby być umieszczony jako pierwszy. Kolejność może nie jest tu decydująca, gdyż całe dwa pierwsze rozdziały spełniają funkcję wprowadzającą do głównych zagadnień rozprawy.

Następne rozdziały są analizą odpowiedzi wypracowanych przez apokaliptyków na problem zaistnienia i rozszerzania się zła. Rozdział trzeci przedstawia rolę upadłych aniołów w szerzeniu się zła. Według analizowanych fragmentów najstarszych pism apokaliptycznych (Księga Czuwających, Przepowiedni i Snów z 1 Henocha, Księga Jubileuszy, Testamenty 12 Patriarchów, Księga Henocha słowiańska, Apokalipsa Abrahama) odpowiedzialnością za zło obarcza się świat duchowy. To ci aniołowie, którzy zbuntowali się przeciw Bogu, przywieźli człowieka do grzechu. Osobny roz-

dział (rozd. IV) poświęcony jest szatanowi, a to ze względu na uwypuklenie jego roli w omawianych pismach apokryficznych. Szatan, określane tam również innymi imionami jak: Azazel, Mastema, Beliar, Lewiatan znajduje się w szczególnej bliskości człowieka, nieustannie usiłując go zwieść (Życie Adama i Ewy, Apokalipsa Mojżesza).

Ostatnie dwa rozdziały mówią o roli węża w zaistnieniu zła (rozd. V) oraz przybliżają niezwykle ważny dla literatury międzytestamentalnej problem złego usposobienia w człowieku (rozd. VI). Ten hebrajski zwrot idiomatyczny, *jecer ha ra'a*, określający możliwość człowieka do wyboru zła, wskazuje na odpowiedzialność człowieka za rozszerzanie się zła. Porównanie myśli autora 4 Księgi Ezdrasza – bo głównie o niej jest mowa w tym rozdziale – z tekstami biblijnymi, prowadzi do ujęcia ludzkiej odpowiedzialności w kontekście przymierza. Człowiek, będąc związanym z Bogiem przez przymierze, ma świadomość swojej niewierności, a konieczność wyboru między dobrą a złą skłonnością daje mu możliwość powrotu do Boga.

Wśród konkluzji cennym wydaje się podkreślenie, że literatura apokryficzna wyklucza jakkolwiek sprawczość Boga w zaistnieniu zła. Nawet zła skłonność, istniejąca w człowieku od początku, widziana jest przez apokaliptyków bardziej w aspekcie soteriologicznym jako możliwość powrotu do Boga aniżeli w przyczynowości zaistnienia czy rozszerzania się zła. Także trafnym wydaje się spostrzeżenie, że „zdecydowana większość przyczyn istnienia zła”, w ujęciu literatury apokryficznej, pozostaje w kontekście przymierza. Tak widziany problem zła, które Bóg – będąc wiernym przymierzu z człowiekiem – może naprawić, rzuca optymistyczne światło na całą apokaliptykę przesyconą pesymizmem. Poszukiwanie „korzeni zła” przez autorów literatury międzytestamentalnej jest wyrazem ich tęsknoty eschatologicznej za najwyższym dobrem.

Te i inne wnioski zachęcają czytelnika do wnikliwej lektury książki S. Jędrzejewskiego, choć niejedni z nich może mieć żal do autora za teksty hebrajskie, zostawione bez transkrypcji czy bez tłumaczenia. Świadczą one dobrze o szkole biblijnej KUL, która jak widać z niniejszej pracy upoważnia absolwentów do swobodnego posługiwania się tym językiem, lecz w tego typu pozycji książkowej mogą one być utrudnieniem dla odbiorców. Wprawionych będą razić błędy drukarskie (np. zbyt częsta zamiana liter *resz* i *dalet*), inni na próżno będą szukać objaśnienia hebrajskiej wymowy. To samo może dotyczyć tekstów greckich, czy obszernych cytatów w obcych językach zamieszczonych w przypisach. Byłoby, myślę, wielkim darem autora nadanie tej rozprawie doktorskiej formy bardziej przystępnej dla szerszego grona czytelników. A pozycja jest cenna, szczególnie w dobie gdy traci się poczucie odpowiedzialności za zło, gdy traci się poczucie grzechu. Pogłębiona refleksja nad zaistnieniem i rozszerzaniem się zła na ziemi, wypracowana przez autorów żyjących w bezpośredniej bliskości powstawania Ksiąg natchnionych, może pomóc nie tylko lepiej zrozumieć Słowo Boże lecz także może skłaniać do kształtowania właściwych postaw.

*U źródeł Mądrości*, Rzeszów 1997, ss. 350.

Pod tym skromnym tytułem, w otoczce anonimowości, ukrywa się zbiór cennych artykułów. Jest to bowiem praca zbiorowa pod red. ks. S. Hareźgi ofiarowana Ks. profesorowi Stanisławowi Potockiemu w 35-lecie pracy naukowej i dydaktycznej. Bowiem w r. 1995 minęło 35 lat pracy naukowo-dydaktycznej Ks. Profesora w Instytucie Teologicznym w Przemyślu. Autorami poszczególnych artykułów są koledzy, przyjaciele i uczniowie Jubilata, w większości związani z KUL-em, gdzie Ks. Potocki pracował jako docent i profesor nadzwyczajny w latach 1985–93.

W pracy zbiorowej udział wzięli: ks. H. Borcz, *Studium biblijne w Przemyślu od r. 1687 do czasów najnowszych*; ks. E. Chmura, *Czy warto dzisiaj być człowiekiem prawym? Biblijno-pastoralna refleksja na kanwie Ps 73*; ks. M. Czajkowski, *Praca i płaca w Piśmie świętym*; ks. A. Garbarz, *Przestanki biblijne „Ewangelii pracy” wg enc. JP II „Laborem exercens”*; ks. S. Hareźga, *Postawy na drodze wiary wg J*; ks. J. Homerski, *Nawrócenie i pojednanie w nauczaniu proroków ST*; ks. S. Kozioł, *Obraz życia małżeńskiego i rodzinnego w świetle tekstów prorockich*; ks. J. Kudasiwicz, *Pieśń nad pieśniami chrześcijańskiego małżeństwa (Ef 5, 21–33)*; o. H. Langkammer OFM, *Maryja a Mądrość*; ks. R. Rubinkiewicz SDB, *Sytuacja prawna imigranta w świetle ST*; U. Szwarc, *Sylwetki niektórych postaci kobiecych w ST*; ks. A. Tronina, *Od śmierci do życia. Konstrukcja literacka Tb*; ks. G. Witaszek CSSR, *Cierpienie Joba – mądrość „nieortodoksyjna”*.

Kraków

Ks. JERZY CHMIEL

JERZY ŁACINA, *Słownik arabsko-polski*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1997, ss. 946.

Ostatnio obrodziły u nas słowniki do nauki języka arabskiego. Po pierwszym *Słowniku arabsko-polskim* J. Daneckiego i J. Kozłowskiej (Wiedza Powszechna, Warszawa 1996) ukazał się *Słownik arabsko-polski* opracowany przez Jerzego Łacinę, a wydany przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu.

Jerzy Łacina kontynuuje szczytne tradycje polskiej arabistyki, będąc uczniem takich profesorów, jak Tadeusz Lewicki, Andrzej Czapkiewicz czy Roman Stopa. Nad *Słownikiem* pracował – jak sam pisze we Wstępie – siedem lat, a nie była to praca ani łatwa, ani lukratywna. Jednakże *finis coronat opus* i otrzymaliśmy pokaźny wolumin, zawierający ok. 12 tys. haseł głównych, 20 tys. haseł z odnośnikami i ponad 40 tys. różnych arabskich form wyrazowych. Jest to zatem najobszerniejszy słownik arabsko-polski.

*Słownik* ten zainteresuje biblistów z tej racji, że język arabski jest użyteczny w studium filologii biblijnej (hebrajskiej, aramejskiej czy syryjskiej), a także, że istnieje wiele wczesnych przekładów biblijnych na język arabski. Język arabski wchodził w skład studium biblijnego na wydziałach teologicznych (tak było w Wydziale Teologicznym UJ) i dobrze byłoby do tej praktyki powrócić. Ks. Jakub Wujek (1541–1597), którego czterechsetlecie



śmierci w tym roku wspominamy, spotkał się zapewne w czasie swoich studiów na uniwersytecie w Wiedniu ze słynnym orientalistą francuskim, Wilhelmem Postellem, który wykładał tamże grekę i arabski.

Będzie użyteczny *Słownik arabsko-polski* dla badaczy liturgii orientalnych, a także dla misjonarzy, którzy zamierzają pracować w krajach, gdzie jest używany język arabski.

W Polsce było zawsze żywe zainteresowanie Orientem, a dzisiaj, w dobie tak rozwiniętych kontaktów politycznych, handlowych, kulturalnych czy po prostu turystycznych, pomoce leksykalne są nieodzowne. W tak ważnym dla przyszłości świata dialogu między religiami, a w tym wypadku w dialogu chrześcijańsko-islamskim, Sobór Watykański II „wzywa wszystkich, aby wymazując z pamięci przeszłość szczerze pracowali nad wzajemnym zrozumieniem” (Deklaracja *Nostra aetate*, nr 3). Jan Paweł II w swej wielkiej wizji łączenia poważnionych w obliczu roku 2000 pisze o poszukiwaniu „właściwych metod (...), które mają pogłębić dialog z żydami i z wyznawcami islamu” (List apostolski *Tertio millennio adveniente*, nr 53). A do takich metod należy znajomość języka.

Trzeba przeto pogratulować Jerzemu Łacinie znakomitego dzieła, co *aere pennius*, Wydawnictwu Naukowemu UAM zaszczytnej edycji i życzyć, ażeby korzystano obficie z tej cennej pomocy do nauki języka, którego używa na kuli ziemskiej kilkaset milionów ludzi.

Kraków

Ks. JERZY CHMIEL

*Biblia w dokumentach Kościoła*. Wybór tekstów i komentarz, red. Ks. R. Pietkiewicza (Aby lepiej słyszeć słowo Pana, t. II), Wrocław 1997, ss. 190.

W ramach serii *Aby lepiej słyszeć słowo Pana*, pod redakcją i kierunkiem ks. H. Lempy, ukazał się jako tom II zbiór dokumentów Kościoła nauczającego odnoszących się do zagadnień biblijnych. Przekłady dokumentów są zaopatrzone komentarzami pióra ks. H. Lempy i ks. R. Pietkiewicza, z wyjątkiem *Dei verbum*, gdzie i przekład, i komentarz jest dziełem o. A. Jankowskiego OSB. Zostały zatem pomieszczone następujące dokumenty: enc. Leona XIII *Providentissimus Deus*; fragmenty encyklik Piusa X *Pascendi Dominici gregis* i Benedykta XV *Spiritus Paraclitus*; enc. Piusa XII *Divino afflante Spiritu* i *Humani generis*; Instrukcja Papieskiej Komisji Biblijnej *Sancta Mater Ecclesia* oraz Konst. dogm. o Objawieniu Bożym Soboru Wat. II *Dei verbum*. Nie ma natomiast ostatniego dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej z 1993 r. *O interpretacji Pisma św. w Kościele*, a to z racji – jak motywują redaktorzy – chwilowej obecności tekstu na rynku księgarskim i potrzeby jego nowego przekładu. Koniecznie jednak nowa wersja tego dokumentu winna się ukazać, bo jest to w tej chwili najważniejszy dokument po *Dei verbum*!

Jest zatem do dyspozycji studentów teologii i wszystkich zainteresowanych sprawami biblijnymi zbiór podstawowych „dokumentów biblijnych” Magisterium Kościoła. A swoją drogą – marzy się w języku polskim wydanie dokumentów podobne do wspianiałej dwujęzycznej edycji włoskiej:

*Enchiridion Biblicum. Documenti della Chiesa sulla Sacra Scrittura*, Edizioni Dehoniane, Bologna <sup>2</sup>1994 (por. recenzję ks. St. Hałasa w RBL, 1995, s. 74). Marzenia niekiedy się spełniają, a – póki co – gratulacje dla redaktorów polskiej publikacji i zachęta, by nie tracić Ducha!

Kraków

Ks. JERZY CHMIEL

KS. ANDRZEJ FRANCISZEK DZIUBA, *Matka Boża z Guadelupe*, Katowice 1995, Księgarnia św. Jacka, str. 76.

Można powiedzieć, że wszystkie objawienia się Matki Bożej, jakie miały miejsce na przełomie XIX i XX wieku, jak słusznie stwierdza Autor omawianej obecnie monografii, „są wyrazem matczynego zatroskania Maryi o dzieci Boże i Jej orędownictwa u Jej Syna... Ich różnorodność wskazuje na pełen miłości udział Maryi w dziejach świata i ludzi” (s. 5).

Na naszej półkuli zaczęło się to w Lourdes w 1858 r., kiedy to Matka Boża ukazała się małej Bernardecie Soubirous i objawiła jej, że jest Niepokalane Poczęcie. A potem przysłała w roku 1917 Fatima, po niej inne objawienia w La Salette, w Syrakuzach, czy choćby ostatnio objawienie się Maryi w Medjugorii.

Wszystkie te objawienia ożywiły naszą maryjną pobożność i udowodniły niezbitcie, jak Maryja jest bardzo zatroskana o dzieci Boże i o ich zbawienie.

Dużo dziś mówi się i pisze o tych objawieniach, organizuje się pielgrzymki do tych miejsc, buduje się wspaniałe bazyliki na cześć Matki Bożej i rozgłasza Jej sławę po całym świecie. Ale bardzo mało mówi się i pisze o innym objawieniu się Maryi, Pani z Guadelupe z 1531 r., które miało miejsce u początków ewangelizacji Ameryki Łacińskiej, a które odbiło się wielkim echem na pobożności tamtejszych ludów, które po dzień dzisiejszy otaczają Maryję wielką czcią i miłością.

Jesteśmy bardzo wdzięczni ks. A. Fr. Dziubie, że przez swoją monografię przybliżył nam Pani z Guadelupe, szczególnie w kontekście 500-lecia odkrycia Ameryki, zapoczątkowanego wyprawą Krzysztofa Kolumba w 1492 r.

Całą monografię Autor zaprezentował nam na szerokim tle historycznym i etnologicznym, co umożliwia nam bardzo zrozumienie samego objawienia się Maryi i jej przebogatego wpływu na mentalność i pobożność tamtejszego narodu.

Guadelupe leży na ziemi meksykańskiej, która zamieszkała była przez Azteków, lud nomadyczny. Przywędrował w tamte strony ok. 1100 r. Hiszpanie, odkrywcy tamtejszych terenów, ogarnięci gorączką zdobycia złota nie zawsze okazywali się autentycznymi nosicielami nowej kultury. Słusznie stwierdza ks. Dziuba, że „Widok złota i kosztowności wyzwalał instynkty zbrodni, gwałtu i śmierci” (s. 7). Przeciwdziałali temu częściowo franciszkanie, którzy przybyli z Hiszpanii, by rozpocząć ewangelizację tamtejszej ludności. Szybko zostali zaakceptowani przez Indian, którzy mimo zachwaniu się konkwistadorów, jednak gromadnie się nawracali. Jednym z nawróconych był Juan D i e g o, któremu 9 grudnia 1531 roku w odległo-

ści ok. 20 km od Meksyku objawiła się Matka Boża, jako piękna meksykańska dziewczyna i powiedziała do niego: „Wierz mój ukochany synu, że ja jestem zawsze doskonałą dziewicą, Najświętszą Maryją, Matką prawdziwego i jedyne Boga, który jest Dawcą i Panem życia, Stwórcą człowieka, w Nim istnieją wszystkie rzeczy” (s. 24). W tych słowach Marii jest ciekawe, że pierwsze słowa są skierowane do Boga. Jest to, jak słusznie stwierdza ks. Dziuba, „orędzie wybitnie teocentryczne” (s. 24). Maryja poleciła Juanowi Diego, aby to powiedział biskupowi i wyraził jej życzenie, aby na tym miejscu wybudowano kościół. Wszystko to miało miejsce w Tepeyac, w pobliżu Meksyku, gdzie później stanęła wspaniała maryjna świątynia, mająca 15000 siedzących miejsc, centralne miejsce kultu Matki Bożej na ziemi Ameryki Łacińskiej.

Ciekawostką jest fakt, że Juan Diego był ubrany w płaszcz, nazywany *tilma*, w którym nosił, zerwane na polecenie Matki Bożej w ziemi, pachnące kwiaty, a na którym pojawił się „ku zaskoczeniu wszystkich Indian rodzaj haftu, rysunku jakiejś postaci, która przypominała Dziewicę Maryję” (s. 29). Biskup Zamarraga wziął płaszcz od Diego i umieścił go w swej prywatnej kaplicy, a potem przeniósł w uroczystej procesji do katedry. Całe to zdarzenie stanie się też dla biskupa okazją do zwalczania pogaństwa wśród tamtejszej ludności i utwierdzania na tej ziemi nowej religii i wiary przyniesionej przez potomków Krzysztofa Kolumba. Matka Boża przekazała Juanowi Diego, jakim tytułem ma być nazwana: „Doskonała Dziewica, Najświętsza Maryja z Guadalupe” (s. 31). Ta nazwa przekonała Indian, że Najśw. Dziewica z Guadalupe od teraz będzie ich opiekunką i protektorką, zdepcze i pokona straszliwego boga, w postaci upierzonego węża, któremu składano ofiary z ludzi”. W tym czasie, stwierdza ks. Dziuba, „Indianie zaczęli się w ogromnej liczbie nawracać i fakt ten jest trudny do wyjaśnienia w sposób naturalny” (s. 33).

Z uznaniem należy podkreślić, delikatny i przekonujący sposób, w jaki Autor omawianej pozycji przekazuje informacje o objawieniu się Matki Bożej w Guadalupe, jak również umiarkowaną reakcję tamtejszych władz kościelnych na to wydarzenie, zmierzającą krok po kroku do uznania tego zjawiska jako nadzwyczajnego i nadprzyrodzonego (por. „Badania naukowe”, s. 34–45). Słusznie swoje uwagi na temat badań naukowych nad obrazem Matki Bożej z Guadalupe, jak i historycznego płaszcza Juana Diego ks. Dziuba kończy wnioskiem, że „wszystkie elementy obrazu dotychczas poddane naukowej weryfikacji sugerują, że nie można traktować wizerunku z Guadalupe jedynie jako ludzkie dzieło. Pani z Tepeyac ma nadal wiele do powiedzenia. Jej misja w ewangelizacji Ameryki, a także i świata, nie jest jeszcze zakończona” (s. 45). Można powiedzieć, że objawienia się Matki Bożej w Guadalupe, stało się początkiem ewangelizacji nowego świata i dzięki nim powstał „nie pozbawiony, cierpienia, bólu i śmierci nowy lud chrześcijański” (s. 60).

Co o tym wszystkim mówi Kościół? Wydaje się, że pierwszą wymowną reakcją na te objawienia była beatyfikacja Juana Diego, pierwszego przekaziciela tych objawień, dokonana przez Jana Pawła II w dniu 6 maja 1990 r. Długo jednak wcześniej Kościół przez różnych papieży dawał wyraz pozytywnego podejścia do tych objawień. I tak np. w 1910 r. papież Pius X ogłosił Maryję z Guadalupe patronką Ameryki Łacińskiej, Pius XI ukoro-

nował jej obraz w słynnym roku jubileuszowym Odkupienia świata, zaś Pius XII ogłosił 1938 rok, rokiem Matki Bożej z Guadelupe. Jan XXIII ogłaszając kolejny rok Maryjny nazwał Maryję z Guadelupe Matką obu Ameryk a Paweł VI w imieniu całego Kościoła 25 marca 1966 r. przekazał do świątyni w Tepeyac złotą różę. Taką samą różę otrzymała też Matka Boża z Jasnej Góry od Jana Pawła II podczas jego drugiej pielgrzymki do naszej Ojczyzny. Jan Paweł II dwukrotnie odwiedził Guadelupę i przemawiając raz podczas modlitwy na Anioł Pański, 13 grudnia 1987 r. między innymi powiedział: „Matka Boża z Guadelupe także dziś jest wielkim znakiem bliskości Chrystusa. Zachęca każdego człowieka do komunii z Nim, aby w ten sposób uzyskać dostęp do Ojca”.

Reasumując wszystkie powyższe wypowiedzi trzeba powtórzyć za naszym papieżem Janem Pawłem II „Pięćset lat chrześcijańskiej historii Ameryki znamionuje obecność Maryi, która już od zarania ewangelizacji przepoiła wartości kulturowe ludów tego kontynentu, jak widzimy to na przykładzie Najświętszej Panny z Tepeyac”.

Ks. A. Dziubie jesteśmy niezmiernie wdzięczni za jego ocenianą obecnie monografię, napisaną po mistrzowsku, z całkowitą znajomością problematyki, z ukochaniem tematu maryjnego, a przede wszystkim za przybliżenie nam obrazu Maryi, która tym razem obrała sobie swój tron na drugiej półkuli i zaświadcza, że jest prawdziwą Panią całego świata.

Kraków

Ks. STANISŁAW GRZYBEK

Ks. WAĆLAW CHMIELARSKI *Życie Ewangelii*. Kraków 1996, WAM, str. 384.

Publikacje związane z kaznodziejstwem w Polsce w ostatnich latach ukazują się coraz częściej. Dotyczą zarówno teoretycznych aspektów homiletyki w sensie dyscypliny naukowej, jak również praktycznego kaznodziejstwa uprawianego na naszych ambonach. Głównym zadaniem duszpasterstwa jest głoszenie słowa Bożego, dlatego książki autorów w tej dziedzinie wydają się szczególnie cenne. Promotor apostołatu biblijnego i dyrektor domu rekolekcyjnego w Częstochowie, ks. Waćław Chmielarski, opublikował wybór homilii i kazań pt. *Życie Ewangelii*.

Nie jest to twórczość homiletyczna w sensie klasycznym. Autor homilii nie przywiązuje uwagi do schematów. Wydaje się, że celowo pomija zasady strukturalne, by eksponować pełne ekspresji własne przemyślenia i refleksje. Oryginalna forma kazań ks. Chmielarskiego może podlegać dyskusji. Jedno jest pewne: głoszenie i słuchanie słowa autor pojmuje jako kontemplację samego Boga. Plastycznie wyraża to już zewnętrzna, bardzo staranna szata graficzna książki – motyw Dobrego Pasterza na okładce. Jest to znak, który syntetyzuje nie tylko treść omawianej publikacji, lecz również intencje jej autora.

W aspekcie merytorycznym twórczość ks. Chmielarskiego zakorzeniona jest w Piśmie św., w Tradycji Kościoła, w polskiej kulturze religijnej, a zwłaszcza w literaturze. Jego kazania i homilie oparte są na współcze-

snych metodach interpretacji Pisma św., dzięki czemu mogą stanowić dla każdego obfity materiał do czytania i refleksji. Znakomita znajomość literatury wskazuje na erudyte, który swobodnie przytacza, cytuje i ożywia język swoich kazań najpiękniejszymi fragmentami z antologii religijnej literatury polskiej. Na każdej stronie książki ujawnia się wielka odpowiedzialność za głoszone słowo Boże oraz doświadczenie wieloletniego duszpasterza i proboszcza. Autor nie tylko przypomina elementarne prawdy wiary, lecz wspólnie z adresatem swoich tekstów, w oparciu o źródła biblijne, szuka konkretnych rozwiązań życiowych. Bogaty kontekst Pisma św. w kazaniach ks. Chmielarskiego odsłania słuchaczowi blask prawdy związanej z rzeczywistością Boga i człowieka.

W aspekcie formalnym w odniesieniu do twórczości kaznodziejskiej ks. Chmielarskiego częściej można mówić o kazaniach niż o homiliach. Zdobyte współczesnej teorii homilii autor wykorzystuje na swój sposób. Nie trzyma się ściśle klasycznych reguł struktury homilii, choć łatwo niektóre z jej elementów da się wyróżnić w omawianej książce. Autor reprezentuje indywidualną formę i styl swoich kazań.

Specyfiką tej formy mogą być elementy tzw. antropologicznej indukcji. Wiąże się ona zwykle z życiowymi realiami słuchacza lub czytelnika. W kazaniach i homiliach widać znajomość życia. Ich autorem jest doświadczony, długoletni polski proboszcz, zorientowany zarówno w problematyce duszpasterskiej Zagłębia Dąbrowskiego, jak i w specyfice religijności na wsi. Głosi on prawdy Boże, a zarazem jako kapłan i duszpasterz usiłuje kształtować postawy. Mądra, przekonująca narracja, cierpliwa perswazja, a także ożywione logiką wiary propozycje i sugestie służą konkretnym, życiowym wskazaniom możliwym do akceptacji przez współczesnego słuchacza. Wydaje się, że aspekty egzystencjalne w kaznodziejstwie ks. Chmielarskiego mogą nie tylko kształtować dojrzałą osobowość chrześcijanina, lecz również integrują słuchacza z Kościołem.

Nie ulega wątpliwości, że w kaznodziejstwie ks. Chmielarskiego został bardzo wyraźnie zaakcentowany wątek kerygmaticzny. Jest on ubogacony fachowymi uwagami teologa i filozofa, wrażliwego na wartość i głębię głoszonego słowa. Owocuje tu długoletnia współpraca autora z redakcją „Materiałów Homiletycznych” publikowanych w Krakowie. Wiadomo, że elementem decydującym o merytorycznych walorach homilii lub kazania jest głoszony kerygmat. Ks. Chmielarski bardzo trafnie stosuje teksty z Pisma św., obficie czerpie z Tradycji Kościoła, a zwłaszcza opiera się na wykładzie Katechizmu Kościoła Katolickiego. Wszystko to stanowi solidną bazę jego przemyśleń, którymi dzieli się ze słuchaczami.

Wiele homilii i kazań autor ubogacił bardzo interesującym wątkiem mistagogicznym. Głoszone słowo związał ze sprawowaną liturgią. Nadał mu przez to wysoki stopień dynamiki, co niewątpliwie może ułatwić wpływ na słuchaczy i kształtowanie postaw.

Duszpasterz i formator, kapłan i wychowawca, sługa słowa, a zarazem jego pierwszy słuchacz – oto najkrótsza charakterystyka autora na podstawie lektury zbioru prezentowanych homilii i kazań. Jeżeli dodać do tego jasny, klarowny styl jego utworów oraz podkreślić piękno klasycznej ich polszczyzny, można podsumować, że lektura książki jest interesująca i pożyteczna.

Książka ukazała się w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy w Krakowie i liczy 384 strony. Można ją nabyć w Kurii Metropolitalnej w Częstochowie, Aleja NMP 54 oraz we wszystkich księgarniach katolickich w Polsce.

Częstochowa

Ks. WOJCIECH PAZERA

## DRUKI Z OKAZJI 400. ROCZNICY ŚMIERCI KS. JAKUBA WUJKA

1. *Polszczyzna natchniona. W czterechsetlecie śmierci X. Jakuba Wujka. Psalm CXXXIX (CXXX) De profundis clamavi*, Collegium Columbinum, Kraków 1997, ss. 16.

W ramach Biblioteki Tradycji Literackich nr 6, w nakładzie 150 numerowanych egzemplarzy, zostało bibliofilsko reprodukowanych kilka, głównie szesnastowiecznych, przekładów Psalmu *De profundis*, zaczerpniętych z: anonimowego tłumaczenia wydanego w 1558 r., Biblii Leopolda (1561), tzw. Biblii Budnego (nieświeskiej, 1572), Psalterza Dawidowego (1584) Jana z Czarnolasu, Psalterza Dawidowego (1594) Jakuba Wujka, Biblii (1599) Jakuba Wujka (ze zmianami wprowadzonymi przez komisję zakonną), Biblii Tysiąclecia (1966) i przekładu Czesława Miłosza (1979). Poprzedza je tekst z Wulgaty w edycji z 1569 r.

Zamiarem edytorów było pobudzić dyskusję na temat owego niebywałego zjawiska, jakim jest praca nad „natchnioną polszczyzną”, owocującą np. wydaniem tylko w XVI wieku łącznie co najmniej dziesięciu wybitnych tłumaczeń Psalterza. Do wymienionych dochodzą bowiem jeszcze przekłady: W. Wróbla (1539), M. Reja (1546), J. Lubelczyka (1558), Biblii Brzeskiej, tzw. Radziwiłłowskiej (1563), P. Milejewskiego (1587).

2. LEOKADIA GRAJKOWSKA, *Ks. Jakub Wujek z Wągrowca – życie i działalność* (Zeszyty biograficzne Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Pałuckiej w Wągrowcu), Wągrowiec 1995, ss. 24, ilustr.

Dobry informator o życiu i działalności tego, który „dał mowie polskiej Pismo święte” (kard. Wyszyński). Przykład do naśladowania, ile mogą zrobić terenowe towarzystwa dla rozwoju kultury. Przy końcu dobrze dobrana bibliografia dla poszerzenia informacji czytelnika.

Kraków

Ks. JERZY CHMIEL

## SPIS TREŚCI

W czterechsetlecie śmierci Ks. Jakuba Wujka SJ (1541–1597) .	173
--	-----

### ARTYKUŁY

Ks. STANISŁAW GRZYBEK, Bóg Izajasza w świetle jego wizji (Iz 6, 1–13) .....	175
ZYGMUNT HOLCER, Czy mamy podobiznę świętej Jadwigi, królowej Polski? .....	187

### KOMENTARZE – REFLEKSJE – MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

Ks. NORBERT MENDECKI, Jak Dawid został królem? .....	200
Ks. JAN JÓZEF JANICKI, Św. Stanisław, Biskup i Męczennik, Główny Patron Polski .....	203

### SPRAWOZDANIA I WIADOMOŚCI

Ks. JERZY CHMIEL, „Nie wypowiedziane Przymierze?” Sym- pozjum biblijne w Innsbrucku (1997) .....	210
Ks. JERZY CHMIEL, „Jeden świat dla wszystkich”. II mię- dzynarodowa chrześcijańsko-islamska konferencja w Wied- niu (1997) .....	212
Ks. JERZY CHMIEL, „Polszczyzna natchniona”. Sesja w Uni- wersytecie Jagiellońskim w czterechsetlecie śmierci Ks. Jakuba Wujka SJ .....	213
Wągrowiec dla Ks. Jakuba Wujka .....	214

### NEKROLOGI

Ks. ANTONI KIELBASA SDS, Śp. Ks. Jan Drozd SDS (1914– 1996) .....	215
ZOFIA KOWALSKA, O. Notker Füglistner OSB (1931–1996). In memoriam .....	223
Ks. JERZY CHMIEL, Don Giuseppe Dossetti (1913–1996). In memoriam .....	224

RECENZJE I PRZEGLĄDY	226
----------------------	-----

## INDEX

Eulogium in 400. anniversarium mortis P. Jacobi Wujek SJ (1541–1597) .....	173
---	-----

### ARTICULI

S. GRZYBEK, Deus visionis Isaianae (Is 6, 1–13) .....	175
Z. HOLCER, Estne vera imago sanctae Hedvigis, Reginae Poloniae? .....	187

### COMMENTARII – REFLEXIONES – PASTORALIA

MENDECKI, Quomodo David factus est rex? .....	200
J.J. JANICKI, De S. Stanislao, Episcopo et Martyre, Patrono Principali Poloniae .....	203

### RELATIONES ET NOTITIAE

J. CHMIEL, „Der ungekündigte Bund?“ Tagung in Innsbruck (1997) .....	210
J. CHMIEL, „Eine Welt für alle“. II Internazionale Christlich-Islamische Konferenz in Wien (1997) .....	212
J. CHMIEL, „Polonitas inspirata“. De sessione in Universitate Jagiellonica in 400. anniversarium mortis P. Jacobi Wujek SJ .....	213
Jacobus Wujek non est oblitus in urbe sua .....	214

### NECROLOGIAE

A. KIELBASA SDS, In memoriam Ioannis Drozd SDS (1914–1996) .....	215
Z. KOWALSKA, In memoriam Notker Füglistor OSB (1931–1996) .....	223
J. CHMIEL, In memoriam Giuseppe Dossetti (1913–1996) .....	224

RECENSIONES ET REPERTORIA	226
---------------------------	-----